

PODREĆCZNIK do szkoły podstawowej

3

KLASA
część 4



nasza
Szkota

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ

pracownia
lingwistyki
mgowej

Z tego podręcznika korzysta teraz:

1.....

2.....

3.....

Kochane Trzecioklasistki,

Kochani Trzecioklasiści,

ten podręcznik powstał
dzięki pracy wielu osób.

Dbajcie o niego i nie rysujcie
w nim. W przyszłym roku szkolnym
będzie przewodnikiem dla Waszych
młodszych koleżanek i kolegów.



Nasza szkoła

Podręcznik do szkoły podstawowej

Maria Lorek, Monika Zatorska



klasa 3

część 4

Adaptacja dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi

Agnieszka Bajewska-Kołodziejak, Magdalena Baranowska, Katarzyna Cichocka-Segiet,
Emilia Danowska-Florczyk, Piotr Mostowski, Paweł Rutkowski, Małgorzata Skuza, Krystyna Ziątek

Warszawa 2017

ISBN 978-83-65152-37-4 (całość) ISBN 978-83-65152-43-5 (część 4)

Spis treści

MAJOWE ŚWIĘTA

- 4–5 Strofy o maju
- 6–9 Dopóki żyjemy

KOLOROWY MAJ

- 10–11 Gazeta Przyjazna – malowanie
- 12–13 Akademia Dociekliwych. Kolory
- 14 Wśród obrazów
- 15 Polskie malarki i polscy malarze
- 16–17 O obrazach
- 18–21 Glisando
- 22–23 Zaulek słówek – nie z przymiotnikami i przysłówkami
- 24–26 Kolory i wzory w świecie zwierząt
- 27 Zależności pokarmowe
- 28 Płazy
- 29 Gady

NASZE MIEJSCOWOŚCI, ICH LEGENDY I HERBY

- 30–32 Legenda o poznańskich koziołkach
- 33 Herby polskich miejscowości
- 34–35 Wielkopolska
- 36–37 Zaulek słówek – wyrazy: nad, pod, obok...

MY I DOROŚLI

- 38–41 Mamy jak z obrazka
- 42 Prezenty dla mamy
- 43 Wspomnienie
- 44–45 O Rupakach
- 46–49 Razem
- 50–51 Zaulek słówek – skróty i skrótowce
- 52 Drzewo pokoju
- 53 Co to jest UNICEF?
- 54–57 Trójbój rodzinny



WODA

- 58–59 Woda
- 60–61 Letnia ulewa
- 62–65 O dziewczynie i latarni morskiej w Rozewiu
- 66–67 Statki
- 68–69 Zaulek słówek – powtórzenie
- 70–71 Morska kłótnia

POZNAJEMY KONTYNENTY – AUSTRALIA

- 72–75 Wyprawa do Australii
- 76–77 Podróże z Obieżyświatem – Australia
- 78–79 Wielka Rafa Koralowa
- 80–81 Gra z Obieżyświatem

SPOTKANIA Z POEZJĄ

- 82–83 Zaulek słówek – zabawy słowami
- 84–85 Jan Brzechwa dla dzieci
- 86–89 Festiwal nauki
- 90–91 O ogonkach u rączek, czyli rozmyślenia o języku

NIEBAWEM BĘDZIEMY CZWARTOKLASISTAMI

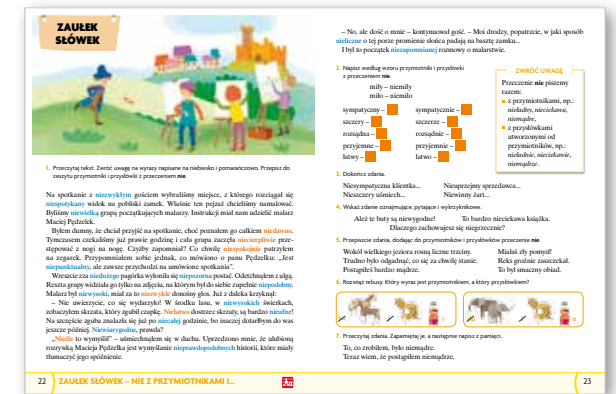
- 92–93 Już wakacje
- 94–95 Nasza strona WWW



„Gazeta Przyjazna” – inspiracja do tworzenia klasowej gazety.



Doświadczenia i eksperymenty.



Zaulek słówek – zabawy i ćwiczenia słownikowe, gramatyczne i ortograficzne.



Podróże z Obieżyświatem – sposób na poznawanie kontynentów.

Teksty literackie.

Ewa Skarżyńska
Drzewo pokoju

My, dzieci z całego świata, bez względu na kolor skóry, pragniemy pokoju. Niech pokój jak drzewo urasta w chmurę!

A chociaż z różnych języków pragnienie nasze wyrasta, drzewo pokoju jest jedno i wszystkie łączy miasto. I wszystkich łączy wioski, we wszystkich przelęgają się rzekach, w Sekwana, czy Wisła, czy Amazonka daleka.

Na naszym drzewie pokoju owocce będą dzierzawki. I nikt nie będzie głodny w cieniu naszego drzewa.

A kiedy pieśń posłyszysz, będą jak nasze serca we wszystkich językach śpiewać!

Co to jest UNICEF?

UNICEF (czytaj: junisef) to międzynarodowa organizacja pomagająca dzieciom, które cierpią z powodu głodu, choroby, braku opieki lekarskiej i przemocy. Przyczyną cierpienia dzieci mogą być wojny lub klęski żywiołowe. np. powodzie lub trzęsienia ziemi. UNICEF to skrót od nazwy w języku angielskim, która po polsku brzmi: Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci. UNICEF dba o to, żeby na całym świecie były przestrzegane prawa dziecka. Za swoją działalność organizacja ta otrzymała w 1965 roku Pokojową Nagrodę Nobla.

Pomagać mogą wszyscy, także szkoły, np. przystępując do Klubu Szkół UNICEF. Działalność UNICEF to m.in.:

1. Opowiedz, o czym jest wiersz.

2. Dowiedz się, kto w Polsce ma nadany tytuł Ambasadora Dobrej Woli UNICEF.

3. Zaplanujcie plakat informujący o działalności UNICEF.

4. Wskaż w tekście wyrazy napisane wielkimi literami. Wytknijcie ich pisownię.

1. Poszukaj w internecie informacji o Klubie Szkół UNICEF.

2. Dowiedz się, kto w Polsce ma nadany tytuł Ambasadora Dobrej Woli UNICEF.

3. Zaplanujcie plakat informujący o działalności UNICEF.

4. Wskaż w tekście wyrazy napisane wielkimi literami. Wytknijcie ich pisownię.

Pytania, polecenia.

JAK KORZYSTAĆ Z PODRĘCZNIKA

Strofy o maju

Agnieszka Frączek

Trzeci Maja

Świat dziś wygląda jakoś odświeżenie –
wszędzie coś kwitnie, coś pachnie pięknie,
gdziekolwiek spojrzeć, tam barw bez liku.
W Polsce aż roi się od goździków,
od tulipanów, bzów oraz... flag.
Od flag?
Tak, tak!
Pięknie rozkwitły wszędzie dokoła,
aby zdarzenia sprzed lat przywołać.

Wanda Grodzieńska

Radosny dzień

Takiego maja,
ślicznego maja
nie było jeszcze!
Umył się rano
rosą poranną,
srebrzystym deszczem.
Potem się otarł
przedzą ze złota
w tęczę wplecioną,
włosów promienie
związał misternie
wstążką czerwoną.
Po słońca smużkach
na lekkich nóżkach
zbiegł z piosnką do nas,
fiołki, sasanki,
kaczeńców wianki
przyniósł w ramionach.

Zieleń i błękit,
trele piosenki
rozsyłał szczerze...
Jakże z tym majem,
prześlicznym majem
było nam dobrze!

Hanna Łochocka

Maj

Zielony maj,
wesoły maj
rzecze do słońca: złota mi daj!
Tysiąc mi jasnych daj promyków,
bo piasek złościć mam w strumyku
i jaskry żółcić chcę na łące,
i piórko wilgi furkające,
więc, słonko, złota daj!

Wesoły maj,
zielony maj
rzecze do świerszcza: grajże mi, graj!
Rozbudzić chcę majowe echa,
niech każde echo się uśmiecha,
niech ptasim głosem zaświergoce,
niechaj ożywi ciche noce,
więc graj, świerszczyku, graj!

Zielony maj,
wesoły maj
rzecze do baya: bajże mi, baj!
Opowiedz, bajku, w noc majową
pachnącą bajkę konwaliową,
skrzydlatą bajkę, co do dzieci
otwartym oknem cicho wleci
i szepnie: przyszedł maj...

Dopóki żyjemy

Drzwi skrzypnęły i w progu gospody ukazał się niewysoki, szczupły mężczyzna ubrany w ciemny strój. Rozejrzał się po mrocznej izbie, oświetlonej przez dwa małe okienka. Przy dużym stole siedziało dwóch gości: postawny, wiekowy już szlachcic¹ w bogatym kontuszu², przepasanym szerokim pasem, i chudy jak tyczka młodzieniec w czarnym płaszczu, wyglądający na mieszczanina³. Panowie jedli zupę. Rozmawiali przy tym ze sobą półgłosem. Przysłuchiwał im się chłop⁴ w białej koszuli, który skromnie usiadł na stołku pod ścianą.

– Jak tu jechałem od Słucka, widziałem duży oddział Rosjan – mówił szlachcic. – Pewnie pilnują dróg. Szukają kogoś?

– Słyszałem, że był tu rano patrol rosyjskich żołnierzy – odparł młodzieniec. – Wypytywali o podróżnych... Jeden z oficerów rzekł, że szukają Hugona Kołłątaja, który jedzie do wodza wojsk naszych, księcia Józefa Poniatowskiego, pewnie z rozkazami od króla jegomości. To już dwa miesiące będzie, jak księżę walczy z rosyjską armią, która weszła do Polski...

Przybysz skinął głową właścicielowi gospody, który przecierał gliniane kubki, podążył w głąb izby i usiadł przy małym stole ustawionym w najmroczniejszym kącie.

– Nieszczęsna ta nasza ojczyzna – westchnął szlachcic. – Dwadzieścia lat temu też była wojna z Rosją, biliśmy się z Moskalami⁵ dzielnie, ale ojczyzny nie uchroniliśmy. Przegraliśmy, a nasi sąsiedzi, Prusy, Rosja, Austria, wzięli sobie po kawałku Polski, jakby z placka brzegi odkrawali.

Młodzieniec przytaknął i przetarł ręką oczy, jakby ocierał łzy.

– Opowiadał mi dziadunio o tym rozbiorze, wiele ziem nam wtedy zabrano. Obcy zaczęli się rządzić w Polsce jak u siebie. Nasza wielka i wspaniała Rzeczpospolita została zdana na łaskę sąsiednich krajów, tylko czekających na to, aby niezabraną resztę zagarnąć. Bo widzieli, żeśmy słabi i bez rządu, w kłótniach i niezgodach pogrążeni.

Stary szlachcic przytaknął mu z powagą.

– Zauważ jednak, że w końcu na Polaków przyszło opamiętanie. I zwołano sejm, który cztery lata w Warszawie obradował nad tym, jak ojczyznę ratować i od przemocy obcych obronić. I tak rok temu przeszło, dnia trzeciego maja roku Pańskiego 1791, uchwalono naszą sławną konstytucję...

¹ szlachcic – w dawnej Rzeczypospolitej przedstawiciel grupy społecznej zwanej szlachcią.

² kontusz – staropolski męski strój szlachecki.

³ mieszczanin – dawniej: mieszkaniec miasta.

⁴ chłop – dawniej: mieszkaniec wsi, rolnik.

⁵ Moskale – tak dawniej nazywano Rosjan.



W tym momencie chłop siedzący na stołku i nadstawiający ciekawie ucha nie wytrzymał i zapytał:

– A cóż to za, jak mówicie, jaśnie panie, konstytucja?

Szlachcic zgromił go surowym wzrokiem, jakby niezbyt zadowolony, że mu się ktoś do rozmowy wtrąca, ale młodzieniec uśmiechnął się wyrozumiale.

– To najważniejsze prawo obowiązujące w naszej ojczyźnie – wyjaśnił. – W nim zostało opisane, jak nasz kraj ma być urządzony. Konstytucję ułożyli najmądrzejsi Polacy, w tym i Hugo Kołłątaj, którego teraz Moskale szukają. Postanowiono w niej, że w Polsce rządzi król z ministrami, a sejm uchwała prawo. Spisane zostały też zasady postępowania i obowiązki wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, szlachty, mieszczan i chłopów. Tym samym zaprowadzono ład, a obywateli otoczono opieką państwa. Uczyniono tak, bo kraj dobrze rządzony, według praw mądrych i sprawiedliwych, jest zarazem silny. A silnemu nikt ziemi i wolności nie zabierze.

– Bo i też w konstytucji uchwalono powołanie wojska narodowego, aby strzegło i broniło naszych praw i wolności – dodał szlachcic. – Pamiętam dobrze ten szczęśliwy dzień, trzeciego maja byłem w Warszawie i widziałem wszystko na własne oczy.



Po złożeniu przez króla przysięgi na konstytucję szlachta, mieszczenie, wojsko w radosnym pochodzie wraz z monarchą udali się do kościoła, aby podziękować Bogu za tak chwalebne dla ojczyzny dzieło! Piękny to był dzień i pełen nadziei...

Nagle z dworu dobiegły tętent kopyt, parskanie koni i szcęk broni. Pod gospodę zajechał oddział kawalerii¹. Po chwili drzwi rozwarły się z hukiem i do środka wkroczył oficer z dwoma żołnierzami. Obecni w izbie goście zamarli z przerażenia: Moskale!

Oficer zaczął się przyglądać siedzącym w karczmie ludziom, po czym oznajmił:

– Poszukujemy niejakiego Hugona Kołłątaja, wroga naszej władczyni, carycy Katarzyny. Nie pożałujemy złota temu, kto go wskaże. – Powiódł wzrokiem po obecnych, ale nikt się nie odezwał. Jego spojrzenie spoczęło na siedzącym w kącie przybyszu.

– A ty ktoś jest? – zapytał. – Może podkanclerzy² Kołłątaj?

Nim ten odpowiedział, szlachcic, który też przypatrywał się nieznajomemu, wybuchnął rubasznym śmiechem.

– Wolne żarty, mospanie, jaki tam z niego podkanclerzy! – zawołał. – To Garstka Seweryn, kupiec z Berdyczowa. Znam go doskonale, zboże mu sprzedawałem.

Moskal nie wydawał się przekonany i wciąż podejrzliwie przyglądał się milczącemu przybyszowi.

¹ **kawaleria** – wojsko złożone z konnych żołnierzy, kawalerzystów.

² **podkanclerzy** – wysoki urząd na dworze królewskim.

– Może on i kupiec... – zaczął, lecz w tejże chwili na zewnątrz znowu rozległ się tętent końskich kopyt i do izby wpadł przestraszony rosyjski żołnierz.

– *Wasze Wieliczeństwo, nam nada bieżat'!* *Poliaki idut!*¹ – zawołał.

Na ten okrzyk Moskali wymiotło z karczmy i cały oddział rzucił się do ucieczki. Minęło parę chwil i do izby zajrzał młody mężczyzna w mundurze ułana kawalerii narodowej. Na widok człowieka w kącie aż się rozpromienił z radości.

– Wielmożny panie podkanclerzu, melduje się porucznik Zarzycki z brygady generała Wielhorskiego. Mam rozkaz odwieźć waszmość pana do kwatery księcia Józefa Poniatowskiego.

Przybysz podniósł się, podszedł do stołu, przy którym siedział stary szlachcic, i skłonił mu się w podziękę za ratunek.

– Widziałem waszmość w Warszawie, przy Królu Jegomości – wyjaśnił pan w kontuszu. – Prędzej zjadłbym swój pas, niż wydał Moskalom tak wielkiego patriotę.

– Straszna ta wojna, ale racja jest po naszej stronie – odparł Hugo Kołłątaj. – Walczymy w obronie naszej konstytucji, którą caryca Katarzyna chce nam odebrać, a wraz z nią wolność. A obrona wolności to dla każdego Polaka święta sprawa.

Obecni w izbie zgodnie przytaknęli. Młodzieniec miał jednak zaszępioną minę.

– A jeśli mimo naszej dzielności przegramy? – zapytał. – I Rosja zwycięży? Stracimy konstytucję, wolność i będą nowe rozbiory... Co wtedy poczniemy?

Zapadła cisza, nawet podkanclerzy się nie odzywał, spuścił tylko głowę, jakby zagrożony w ponurych myślach. Milczenie przerwał porucznik Zarzycki.

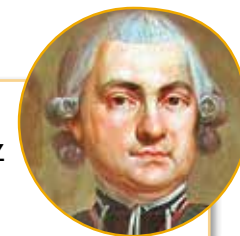
– Będziemy się bić dalej! – zawołał, kładąc dłoń na rękojeści szabli.

– Tak jest – potwierdził Kołłątaj, unosząc głowę i patrząc na rodaków rozjaśnionym wzrokiem. – Cokolwiek się stanie, dopóki żyjemy, dopóki ją kochamy, Polska nie zginie! Nigdy!

¹ po rosyjsku: Wasza Wysokość, musimy uciekać! Polacy nadchodzą!

(NOTKA BIOGRAFICZNA)

Hugo Kołłątaj (żył w latach 1750–1812) – duchowny, wybitny działacz i pisarz polityczny, reformator szkół. Był jednym z autorów Konstytucji 3 maja.



1. Odszukaj fragment opowiadania, który wyjaśnia, czym jest Konstytucja 3 maja i kiedy została uchwalona.

2. Wskaż w tekście polskiego hymnu słowa podobne do tytułu opowiadania.

KARTKI Z KALENDARZA

1 maja
Święto Pracy



2 maja
Dzień Flagi
Rzeczypospolitej
Polskiej



3 maja
Święto Narodowe
Trzeciego Maja



26 maja
Dzień Matki

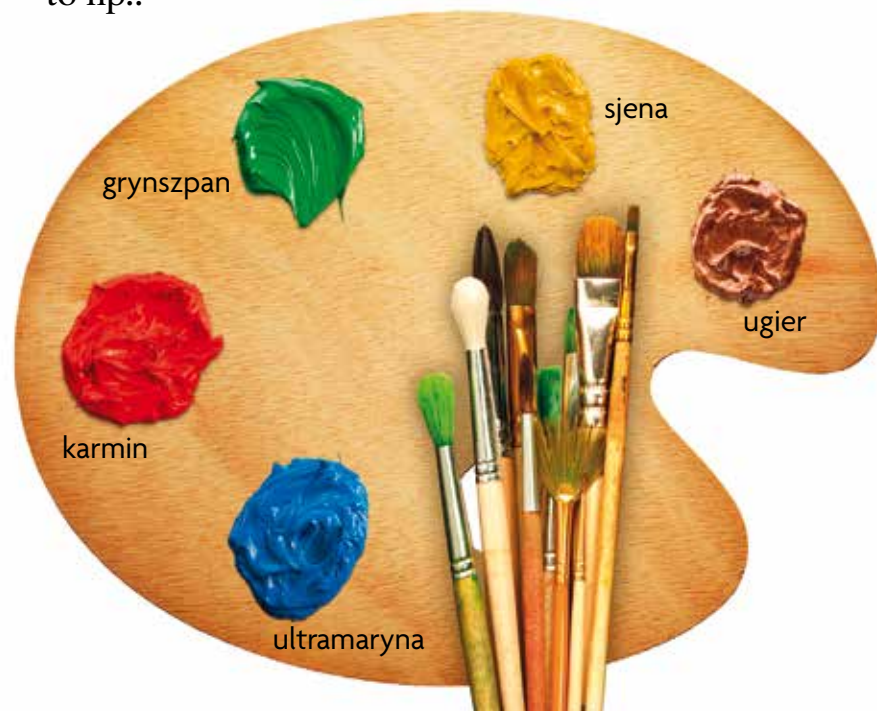


KLUB PYTALSKICH

Jakiego koloru byłaby zebra, gdyby zniknęły jej paski?
Jaki kolor ma najwięcej odcieni?
Dlaczego nocą nie widać kolorów?

Od redakcji Temat „Gazety Przyjaznej” o kolorach, malowaniu, malarstwie i malarzach wymyśliły Ola i Maja. Ich mama jest malarką i często zaprasza nas na wystawy obrazów. Malarzem jest też tata Emila, który maluje mieszkania. Jest malarzem pokojowym. Oboje posługują się paletą różnych barw o bardzo ciekawych nazwach.

Nazwy kolorów, którymi malują artyści malarze, to np.:



Kolory, którymi posługują się malarze pokojowi, często nawiązują do nazw roślin, kamieni, przedmiotów, np.:



KĄCIK POEZJI

Joanna Pollakówna

Malowanie

Co będzie na tym obrazie?

Na razie

kładę kolory i linie.

Niebieska rzeka płynie zwinnie,
wtem żółte słońce wpada do rzeki
i zaraz las wyrasta zielony, wielki.

Czerwony mak ma niebo błękitne nad głową.

Spojrzę –

i słońce zachodzi złoto i fioletowo,
a kiedy żółty kolor z czerwonym połączę,
pomarańczowe kule rozsypię po łące.

Pomarańcze na łące? I gdzież to być może?

– Na obrazku.

Gdy jestem w różowym humorze.



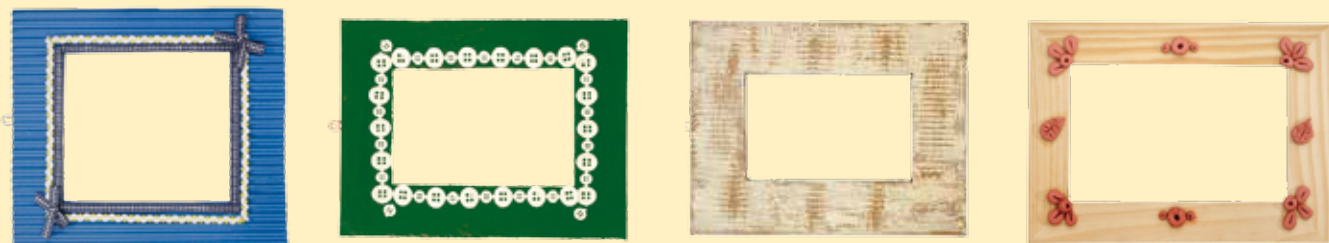
POWIEDZENIA ZWIĄZANE Z KOLORAMI

Myśleć o niebieskich migdałach – marzyć, rozmyślać.

Czarno na białym – jasno i wyraźnie.

Mieć zielono w głowie – być beztrojskim, nie myśleć poważnie.

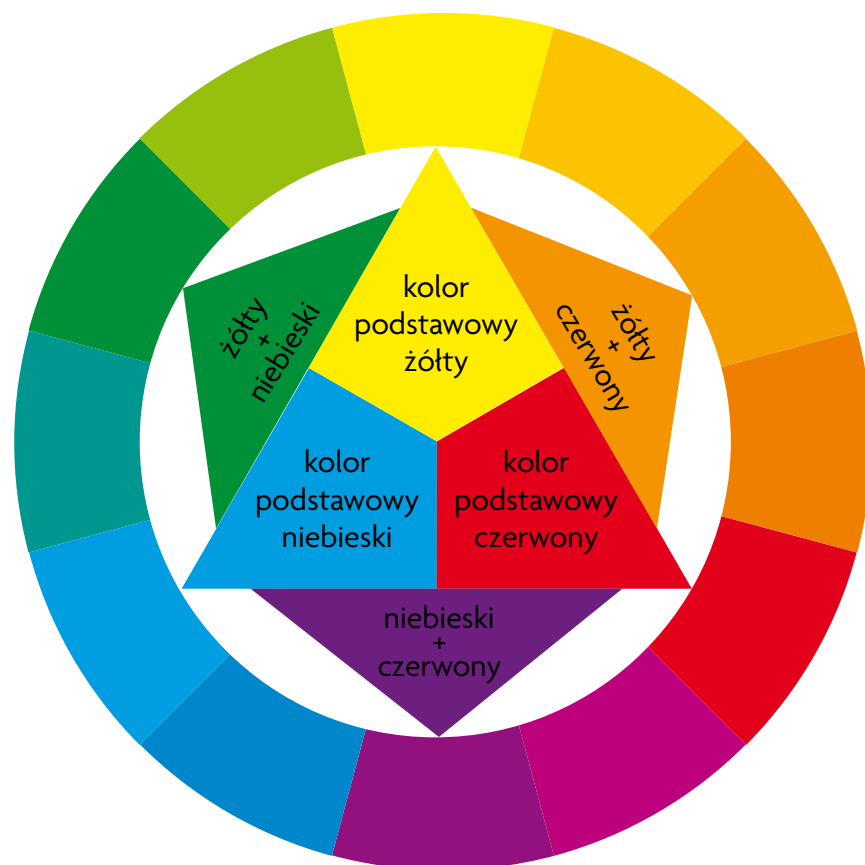
NASZE RAMKI DO OBRAZÓW



Kolory

Żółty, niebieski i czerwony to kolory podstawowe. Nie można ich uzyskać ze zmieszania innych kolorów. Z połączenia kolorów podstawowych można otrzymać wszystkie inne kolory.

- Nazwij kolory powstałe z połączenia kolorów podstawowych.



Jakie odcienie kolorów otrzymamy?

- Spróbuj uzyskać różne odcienie koloru fioletowego, zielonego, pomarańczowego i innych przez połączenie kolorów podstawowych. Od czego zależy odcień koloru?
- Zmieszaj na palcu dowolne kolory z odrobiną białej farby, potem dodawaj jej coraz więcej i obserwuj efekty.
- Postaraj się otrzymać ciemniejsze odcienie kolorów bez użycia czarnej farby.
- Sprawdź, jak można rozjaśnić kolor bez dodawania białej farby.



Jaki kolor będzie miała woda?

Przygotujcie: 7 przezroczystych szklanek, wodę, farby: niebieską, czerwoną i żółtą oraz kawałki ręcznika papierowego złożone kilka razy.

- Ustawcie 3 szklanki blisko siebie w szeregu.
- Szklanki stojące z brzegu napełnijcie do połowy wodą.
- Wymieszajcie w jednej trochę farby żółtej, a w drugiej trochę farby czerwonej. Środkową szklankę pozostawcie pustą.
- Włóżcie do szklanek złożone kawałki ręcznika papierowego, tak jak na zdjęciu. Obserwujcie, co się dzieje. Jaki kolor uzyskaliście?
- Do dwóch kolejnych szklanek wlejcie wodę i barwniki: do jednej czerwony, do drugiej niebieski. Ustawcie 4 szklanki z zabarwioną wodą w szeregu, przedzielając je pustymi szklankami, tak jak na zdjęciu. Włóżcie do szklanek złożone kawałki ręcznika papierowego. Obserwujcie, co się dzieje.



Obrazki cukrowe

Przygotujcie: białe talerzyki, kostki cukru, zimną wodę, pipety oraz barwniki spożywcze w różnych kolorach.

- Na talerzyki nalejcie kilka łyżek zimnej wody i połóżcie kostki cukru. Za pomocą pipety nałóżcie na każdą kostkę 1 lub 2 krople różnych barwników. Starajcie się nie poruszać talerzykami. Obserwujcie, co się dzieje.



słowa: Małgorzata Strzałkowska

muzyka: Agnieszka Putkiewicz

Wśród obrazów

Kto jest artystą, ten czas uwiecznia,
swoje uczucia, myśli wyraża –
to pasja, wiedza i doświadczenie
zawsze kierują dłonią malarza.

W obrazach możesz odnaleźć wszystko –
rzeczy, zwierzęta, widoki, twarze,
bogactwo kształtów, kolorów, światła...
Bujną fantazję mają malarze!

refren:

Obraz to okno, przez które twórca
chce inne światy ludziom ukazać –
warto tam czasem w ciszy spoglądać,
piękna i prawdy szukać w obrazach...



W swojej pracowni malarz Teodor
maluje portret swojej córeczki.
Patrzy uważnie – zadarty nosek,
oczy niebieskie, brwi jak kreseczki...
Na stole stoi wazon z kwiatami,
leżą owoce i pawie pióra.
Malarz przenosi wszystko na płótno
i tak powstaje martwa natura.

refren:

Obraz to okno...

Malarka Olga maluje pejzaż –
na horyzoncie skaliste góry,
bliżej pas łąki z kleksami kwiatów,
a w górze siwe, skłębione chmury.
Malarz z zadumą spogląda w niebo
i w wyobraźni szuka natchnienia...
Z plam, smug i kresek tworzy abstrakcję,
której da tytuł „Moje marzenia”.

POLSKIE MALARKI I POLSCY MALARZE



Jan Matejko
(żył w latach 1838–1893) –
malował sceny
z historii Polski,
np. bitwę
pod Grunwaldem.



Anna Bilińska-Bohdanowiczowa
(żyła w latach 1857–1893) –
malowała portrety
i pejzaże. Używała
farb olejnych,
akwareli i pasteli.



Olga Boznańska
(żyła w latach 1865–1940) –
malowała portrety,
a także kwiaty,
pejzaże, martwą
naturę.



Stanisław Wyspiański
(żył w latach 1869–1907) –
malarz, a także poeta i autor
sztuk teatralnych. Malował
pejzaże oraz portrety,
najczęściej dzieci. Opracowywał
również scenografie,
projektował meble i tkaniny.



Tadeusz Makowski
(żył w latach 1882–1932) –
malarz znany przede wszystkim
z obrazów, których bohaterami
są dzieci. Namalował ponad
600 obrazów olejnych, kilka
tysięcy rysunków i akwarel.



Leon Wyczółkowski
(żył w latach 1852–1936) –
malarz, grafik i rysownik.
Malował portrety, pejzaże,
zabytki architektury i kwiaty.
Wiele jego obrazów
przedstawia ludzi w czasie
pracy, np. chłopów, rybaków.

1. Nazwij rodzaje obrazów opisane w piosence.
2. Jak rozumiesz zdanie: „obraz to okno, przez które twórca chce inne światy ludziom ukazać”?
3. Obejrzyj autoportrety znanych polskich malarek i malarzy. Przeczytaj notki biograficzne.
4. Namaluj autoportret dowolną techniką malarską.

(NOWE SŁOWO)

Autoportret to portret
artysty wykonany przez
niego samego.

O obrazach

Malarze posługują się wieloma technikami malarskimi i używają różnych rodzajów farb, głównie olejnych lub akwarelowych. Wykorzystują również specjalne kredki, zwane pastelami. W dawnych czasach farby robiono samodzielnie, a barwniki tworzone z naturalnych produktów: soków roślinnych, gliniek, minerałów. Dziś malarze posługują się najczęściej gotowymi farbami. Malują na różnych powierzchniach: na płótnie, papierze, drewnie, a także na ścianach budynków.

Obrazy malowane farbami olejnymi



Jan Matejko
Stańczyk



Olga Boznańska
Imieniny Babuni



Obrazy malowane akwarelami



Tadeusz Makowski
Maskarada



Leon Wyczółkowski
Martwa natura z pomarańczami



Obrazy malowane pastelami



Stanisław Wyspiański
Dziewczynka z wazonem z kwiatami



Anna Bilińska-Bohdanowiczowa
Wieśniaczka z dzieckiem



1. Opiszcie w grupach wybrany obraz. Co przedstawia? Jakich kolorów i farb użyto do jego namalowania?
2. Który z tych obrazów chciałabyś/chciałbyś powiesić w swoim pokoju?

3. Namaluj obraz, na którym pokażesz kolorami, w jakim jesteś nastroju: wesołym, spokojnym, smutnym, poważnym, pogodnym.
4. Czym różnią się farby olejne od akwareli i pasteli?

Glisando

Czy można mieszkać w muzyce? Nie w fortepianie, w skrzypcach, w organkach czy gwizdku, ale w samej muzyce, w dźwiękach, które krążą, w tonach, które dźwięczą, w piosenkach, które brzmią dookoła?

Ryby mieszkają w wodzie, ptaki w powietrzu, bakterie mogą mieszkać w spleśniałym chlebie, Pciuch w czasie, Gżdacz w innym wszechświecie, natomiast Glisando mieszka w muzyce.

Oczywiście nie każdy może zauważyć jego obecność, ale zawsze, kiedy dźwięki podskakują jak płaski kamień umiejętnie rzucony po wodzie, kiedy prześlizgują się jakby na niewidocznych łyżwach, oznacza to, że w środku siedzi Glisando.

Glisando przepada za nurkowaniem i wynurzaniem się z dźwięków, a jego ulubioną zabawą jest wylapywanie i połykanie dźwięków fałszywych, zanim dotrą one do słuchaczy.

Czasem musi się zdrowo napracować, nim złapie, zatrzyma i połknie fałszywy dźwięk, a zdarza się (gdy fałszywych dźwięków jest za dużo), że wrywają się one jednak i rozbiegają wokół.

Każdy muzyk potrafi zauważyć, jak się miewa jego Glisando. Czasem Glisando jest wypoczęty, pełen zapału i energii i nawet nie ma mowy o tym, aby przepuścić jakiś fałsz, innego zaś dnia rozleniwiony, w ogóle nie dba o porządek w muzyce, a nawet złośliwie przestawia dźwięki, burząc zaplanowany porządek. Zdarza się to rzadko, ale czasem się zdarza.

Glisando nie może mieć, oczywiście, jednej piosenki, w każdą melodię wpisuje sobie swoje własne teksty, znane zresztą każdemu, kto tylko dobrze się wsłucha.

Raz to jest: tra ta tata lub: trututu, kiedy indziej: lałała, la la la, bywa też: parura tata mtutu, mtutu i jeszcze wiele podobnych cichutkich mrużanek Glisanda.

Pewnego razu Glisando, którego przyjaciele zwali Odiridi Uha, ślizgał się jak zwykle po swojej ulubionej melodii, kiedy zauważył człowieka malującego obraz. Był to wybitny malarz, pan Tempera. Pan Tempera w olbrzymim skupieniu nakładał na rozpięte na płaszczyźnie płótna większe i mniejsze kropki, czerwone i zielone plamki, niebieskie kreski, żółte zygzaki i mrużał do siebie:

– Abstrakcja. Czysta abstrakcja. Zupełna abstrakcja. Jeszcze tutaj położę czarnego kleksa... hmm, tak, abstrakcja... (Obrazy abstrakcyjne to takie obrazy, na których nie jest namalowane nic, co mogłoby cokolwiek przypominać. Wydaje się to łatwe, ale wcale tak nie jest).



– Ojej! – przeraził się pan Tempera. – Ten kleks przypomina żyrafę. Czarna żyrafa – to wprawdzie bardzo ładne, ale przestanę być abstrakcjonistą... muszę natychmiast zamalować żyrafę...

Nabrał żółtej farby i chlapanął na czarną żyrafę.

– Tak... chyba dobrze... ale nie! Teraz to wygląda jak czarno-żółta Bromba. Chlapanę czerwona farbą... No, chyba już w porządku...

Cofnął się dwa kroki i aż złapał się za głowę.

– Przecież namalowałem czarno-żółto-czerwony tramwaj!

– Odiridi uha! – zaśpiewał cichutko Odiridi.

– A to co? – zdziwił się pan Tempera.

– Tu Glisando, uha! – zaśpiewał Odiridi.

– Ach, Glisando – zorientował się malarz – bardzo mi miło.

– Coś nie idzie, uha? – zapytał Glisando.

– Niestety – powiedział zmartwiony malarz – wszystko, co maluję, przypomina kształtami jakieś przedmioty, a jako abstrakcjonista nie powinienem do tego dopuścić. Chyba zacznę malować portrety, to o wiele łatwiejsze.

– Mnie namaluj, uha! – zawołał Odiridi.

– Ale przecież ciebie nie można sportretować. Nikt nie wie, jak wyglądasz.

– Ja ci powiem, uha! – zaśpiewał Glisando. – Najpierw żółtą, uha!

Pan Tempera, nie bardzo dowierzając, zanurzył pędzel w żółtej farbie, a Odiridi cały czas dyrygował:

– Długa kreska, uha! Teraz zieleń, uha! Mała kropka, uha!

Pan Tempera i Glisando malowali wspólnie przez całe popołudnie, zanim Odiridi stwierdził, że jest zadowolony i że podobieństwo jest uderzające. Malarz oglądał obraz ze wszystkich stron.

– A więc tak wyglądasz... hmm... bardzo ładnie... to mi niczego nie przypomina... Czy nie miałbyś nic przeciwko temu, abym twój portret posłał na wystawę? Podpisałbym „Portret Odiridi”.

Na taką propozycję każdy chyba się zgodzi bez wahania. Odiridi nie tylko wyraził zgodę, ale był wyraźnie dumny ze swego portretu. Opowiadał o tym wszystkim znajomym Glisandom, które zaczęły się zgłaszać do pana Temperey, prosząc, aby także im zechciał wykonać podobizny.

Pan Tempera zgadzał się chętnie i w ten sposób powstała wielka wystawa. Przyszli wszyscy koledzy malarze i zaczęli oglądać prace pana Temperey.

– Dziwne tytuły daje pan Tempera – mówili. – „Parura z rodziną”, „Tipitipitip” i „Hoc Hoc”, „Umfa Umfa zadumany”.

– Dla nas to są raczej obrazy abstrakcyjne! – Mówili to jednak z podziwem, bo obrazy bardzo im się podobały. Przecież mało jest równie pięknych zwierzątek jak młode, zdrowe Glisanda.

rozdział z książki „Bromba i inni”

(CHCESZ WIEDZIEĆ WIĘCEJ?)

Pejzaże, portrety, sceny rodzajowe przedstawiają to, co znamy z otaczającej nas rzeczywistości albo z historii, religii czy mitologii.

Obrazy abstrakcyjne nie przedstawiają niczego prawdziwego.

1. Jakie obrazy lubi malować pan Tempera? Co to znaczy, że są abstrakcyjne?
2. Jak powstał obraz pod tytułem „Portret Odiridi”?
3. O Gźdaczku, Pciuchu i Psztymuclach możecie przeczytać w książce Macieja Wojtyszki pod tytułem „Bromba i inni”.
4. Co to jest „glissando”?
5. Przepisz wyrazy do zeszytu: **żółta, żyrafa, krążyć, każdy, może, zauważyć, tyżwy, dużo, przecież**. Zapamiętaj ich pisownię.
6. Obejrzyj obrazy polskich abstrakcjonistów.

Obrazy abstrakcyjne



Maria Jarema
Wyrazy



Karol Hiller
Kompozycja 214 A



Aleksandra Lisowska
Bez tytułu



Jerzy Nowosielski
Abstrakcja niebieska

ZAŁĘK SŁÓWEK



1. Przeczytaj tekst. Zwróć uwagę na wyrazy napisane na niebiesko i pomarańczowo. Przepisz do zeszytu przymiotniki i przysłówki z przeczeniem **nie**.

Na spotkanie z **niezwykłym** gościem wybraliśmy miejsce, z którego rozciągał się **niespotykany** widok na pobliski zamek. Właśnie ten pejzaż chcieliśmy namalować. Byliśmy **niewielką** grupą początkujących malarzy. Instrukcji miał nam udzielić malarz Maciej Pędzelek.

Byłem dumny, że chciałem przyjść na spotkanie, choć poznałem go całkiem **niedawno**. Tymczasem czekaliśmy już prawie godzinę i cała grupa zaczęła **niecierpliwie** przestępować z nogi na nogę. Czyżby zapomniał? Co chwilę **niespokojnie** patrzyłem na zegarek. Przypomniałem sobie jednak, co mówiono o panu Pędzelku: „Jest **niepunktualny**, ale zawsze przychodzi na umówione spotkania”.

Wreszcie zza **niedużego** pagórka wyłoniła się **niepozorna** postać. Odetchnąłem z ulgą. Reszta grupy widziała go tylko na zdjęciu, na którym był do siebie zupełnie **niepodobny**. Malarz był **niewysoki**, miał za to **niezwykle** donośny głos. Już z daleka krzyknął:

– Nie uwierzycie, co się wydarzyło! W środku lasu, w **niewysokich** świerkach, zobaczyłem skrzata, który zgubił czapkę. **Nielatwo** dostrzec skrzaty, są bardzo **nieufne**! Na szczęście zguba znalazła się już po **niecałej** godzinie, bo inaczej dotarłbym do was jeszcze później. **Niewiarygodne**, prawda?

„**Nieżle** to wymyślił” – uśmiechnąłem się w duchu. Uprzedzono mnie, że ulubioną rozrywką Macieja Pędzelka jest wymyślanie **nieprawdopodobnych** historii, które miały tłumaczyć jego spóźnienie.

– No, ale dość o mnie – kontynuował gość. – Moi drodzy, popatrzcie, w jaki sposób **nieliczne** o tej porze promienie słońca padają na basztę zamku...

I był to początek **niezapomnianej** rozmowy o malarstwie.

2. Napisz według wzoru przymiotniki i przysłówki z przeczeniem **nie**.

miły – niemiły		
miło – niemiło		
sympatyczny – <input type="checkbox"/>	sympatycznie – <input type="checkbox"/>	
szczerzy – <input type="checkbox"/>	szczerze – <input type="checkbox"/>	
rozsądna – <input type="checkbox"/>	rozsądnie – <input type="checkbox"/>	
przyjemne – <input type="checkbox"/>	przyjemnie – <input type="checkbox"/>	
łatwy – <input type="checkbox"/>	łatwo – <input type="checkbox"/>	

ZWRÓĆ UWAGĘ

Przeczenie **nie** piszemy razem:

- z przymiotnikami, np.: *nieładny, nieciekawa, niemądre,*
- z przysłówkami utworzonymi od przymiotników, np.: *nieładnie, nieciekawie, niemądrze.*

3. Dokończ zdania.

Niesympatyczna klientka... Nieuprzejmy sprzedawca...
Nieszczery uśmiech... Niewinny żart...

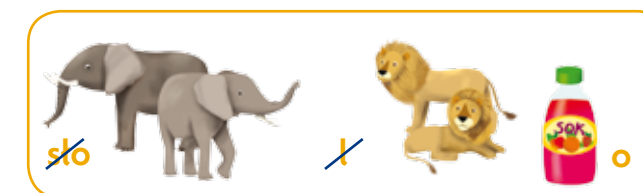
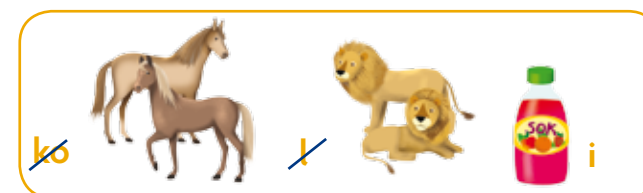
4. Wskaż zdanie oznajmujące, pytające i wykrzyknikowe.

Ależ te buty są niewygodne! To bardzo nieciekawa książka.
Dlaczego zachowujesz się niegrzecznie?

5. Przepiszcie zdania, dodając do przymiotników i przysłówków przeczenie **nie**.

Wokół wielkiego jeziora rosną liczne trzciny. Miałaś zły pomysł!
Trudno było odgadnąć, co się za chwilę stanie. Reks groźnie zaszczekał.
Postąpiłeś bardzo mądrze. To był smaczny obiad.

6. Rozwiąż rebusy. Który wyraz jest przymiotnikiem, a który przysłówkiem?



7. Przeczytaj zdania. Zapamiętaj je, a następnie napisz z pamięci.

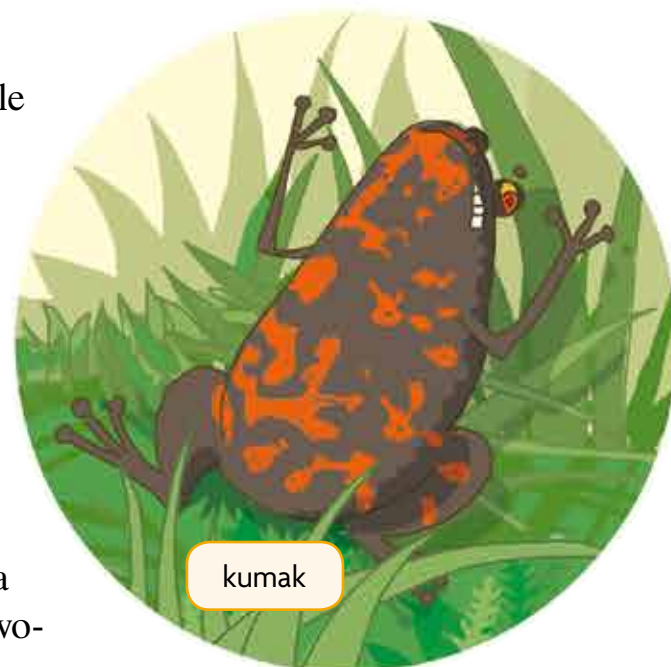
To, co zrobiłem, było niemądre.
Teraz wiem, że postąpiłem niemądrze.

Kolory i wzory w świecie zwierząt

Kolory albo wzory u zwierząt to bardzo ważna informacja. Jaskrawy żółty, czerwony lub pomarańczowy może oznaczać: „Uważaj! Jestem jadowity albo trujący”. Niektóre zwierzęta wykorzystują ten system komunikacji w niezbyt uczciwy sposób. Ale zaczniemy od tych uczciwych.

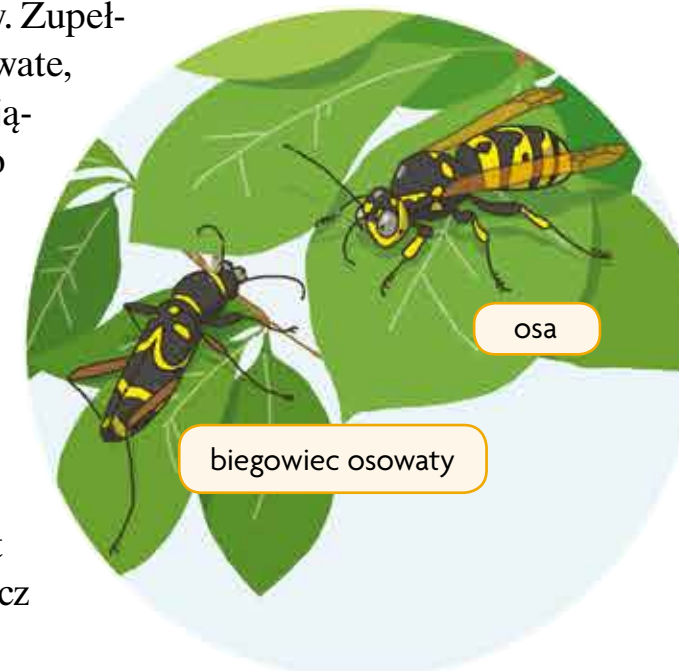
Kumaki, których dwaj przedstawiciele żyją w Polsce (kumak nizinny i kumak górski), w chwili zagrożenia wyginają się tak, żeby widać było spody łapek, podgardle oraz kawałek brzuszka. W ten sposób pokazują bardzo intensywne i jaskrawe pomarańczowe plamy, które dla innych zwierząt są informacją, że kumak ma skórę usianą gruczołami pełnymi trujących substancji i nie opłaca się go atakować. Także salamandra plamista odstrasza wrogów pomarańczowo-żółtymi plamkami na ciele.

U owadów ten system ostrzegawczy rozbudowany jest wyjątkowo i chyba najbardziej ze wszystkich grup zwierząt. Czerwone plamki na skrzydłach niewielkiego motyla kraśnika sześcioplamka oznaczają, że nasycony jest on trującymi związkami chemicznymi i zjedzenie go może być nieprzyjemne. Specjalny kolor i wzór na odwłoku (czyli na tylnej części ciała owadów) są ostrzeżeniem: „Mogę użądlić!”. Zauważyliście, że osy, szerszenie, a także trzmiele mają wspólną cechę: prążkowany odwłok w czarno-żółte

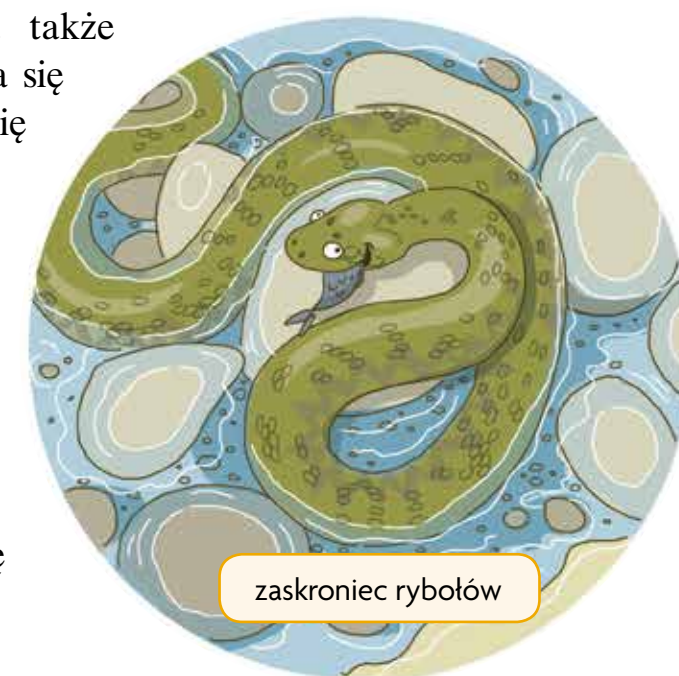


pasy? Dla drapieżnika to jasna informacja: „Nie atakuj mnie, bo jak cię użądle, to spuchniesz”. W przypadku tych owadów jest to zgodne z prawdą. Jednak inne owady, zupełnie niegroźne, gdy odkryły, że takie ubarwienie jest skutecznym sposobem odstraszania drapieżników, zastosowały je także u siebie. Takie zjawisko nazywamy mimikrą. Może ona przybierać różne formy. Bezbronne zwierzęta mogą udawać zwierzęta trujące, ale te trujące mogą również naśladować siebie nawzajem. Tak robią niektóre zwierzęta żyjące w tropikach. Kiedy dwa gatunki są do siebie podobne, a jeden z nich występuje rzadko, wspólny efekt ostrzegania jest mocniejszy.

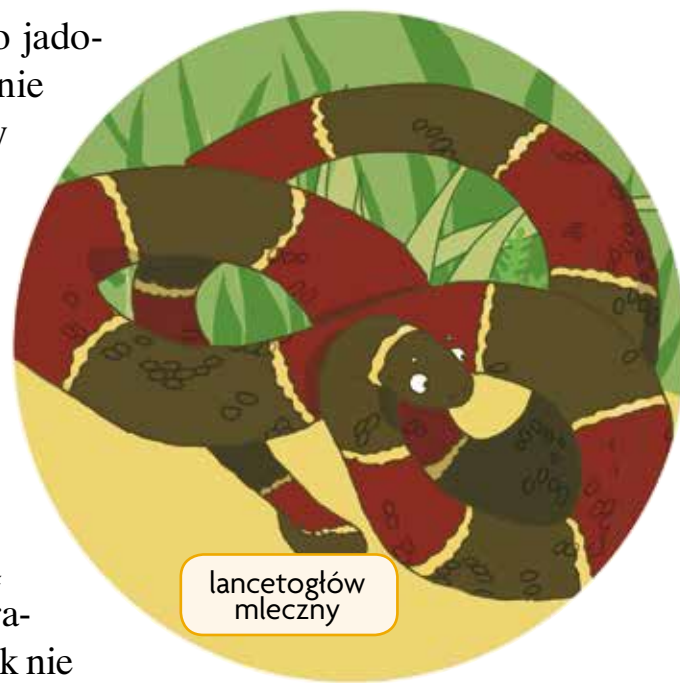
Wróćmy jednak do owadów oszustów. Zupełnie niegroźne muchówki, takie jak bzygowate, mają odwłoki do złudzenia przypominające kolorami i wzorkiem odwłoki os. Do os i szerszeni bardzo często upodabniają się motyle – nie tylko kolorem, ale też kształtem. Przeziernik osowiec wygląda jak wielka osa. Podobny do osy jest też chrząszcz biegowiec osowaty. Inne owady mogą się podszywać pod mrówki, które strzelają kwasem mrówkowym, i zjedanie ich nie jest zbyt przyjemne. Tak robi drapieżny chrząszcz przekrasek mróweczka.



Podobne oszustwa powszechne są także wśród węży, z których wiele upodabnia się do jadowitych węży lub żmij. Tym, co się nie znają, ubarwienie i wzorki na grzbiecie niegroźnego gniewosza plamistego mogą przypominać zygzak jadowitej żmii. Ze żmiją może się kojarzyć zaskroniec rybołów, który – jak sama nazwa wskazuje – jest świetnym łowcą ryb. Te mieszkające na południu Europy węże wraz z ociepleniem klimatu powoli wędrują na północ i pojawiły się już w Polsce.

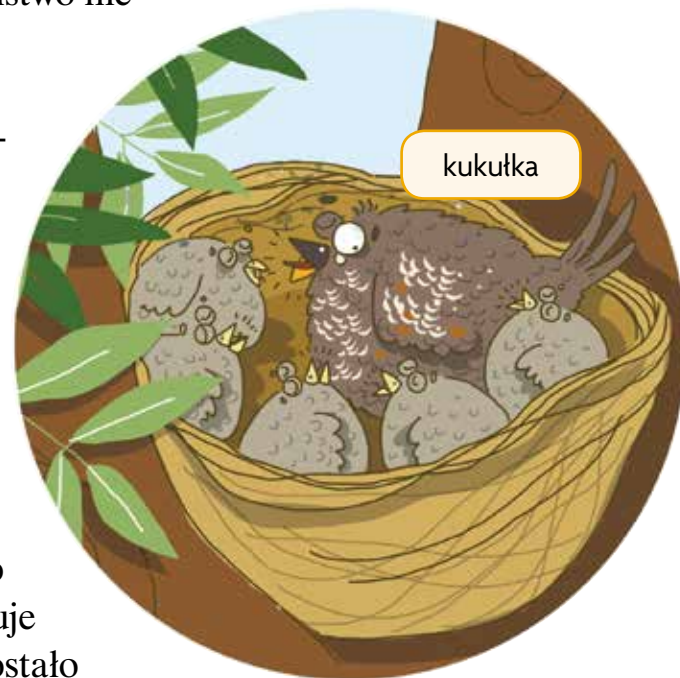


Mistrzem upodabniania się do bardzo jadowitego węża jest żyjący w Ameryce zupełnie niegroźny lancetogłów mleczny, który na pierwszy rzut oka bardzo przypomina niezwykle jadowitą koralówkę arlekin. Oczywiście jeżeli się dobrze przyjrzeć, widać wyraźną różnicę w układzie kolorowych pierścieni na ciele tego węża. Ale to pierwsze zawahanie się prześladowcy może lancetogłowi mlecznemu uratować życie. Ciekawe, że tam, gdzie wąż mleczny i koralówka występują razem, niegroźne węże bardzo się do koralówek upodabniają, a tam, gdzie koralówek nie ma, nie muszą się już starać i to podobieństwo nie jest aż tak uderzające.



lancetogłów mleczny

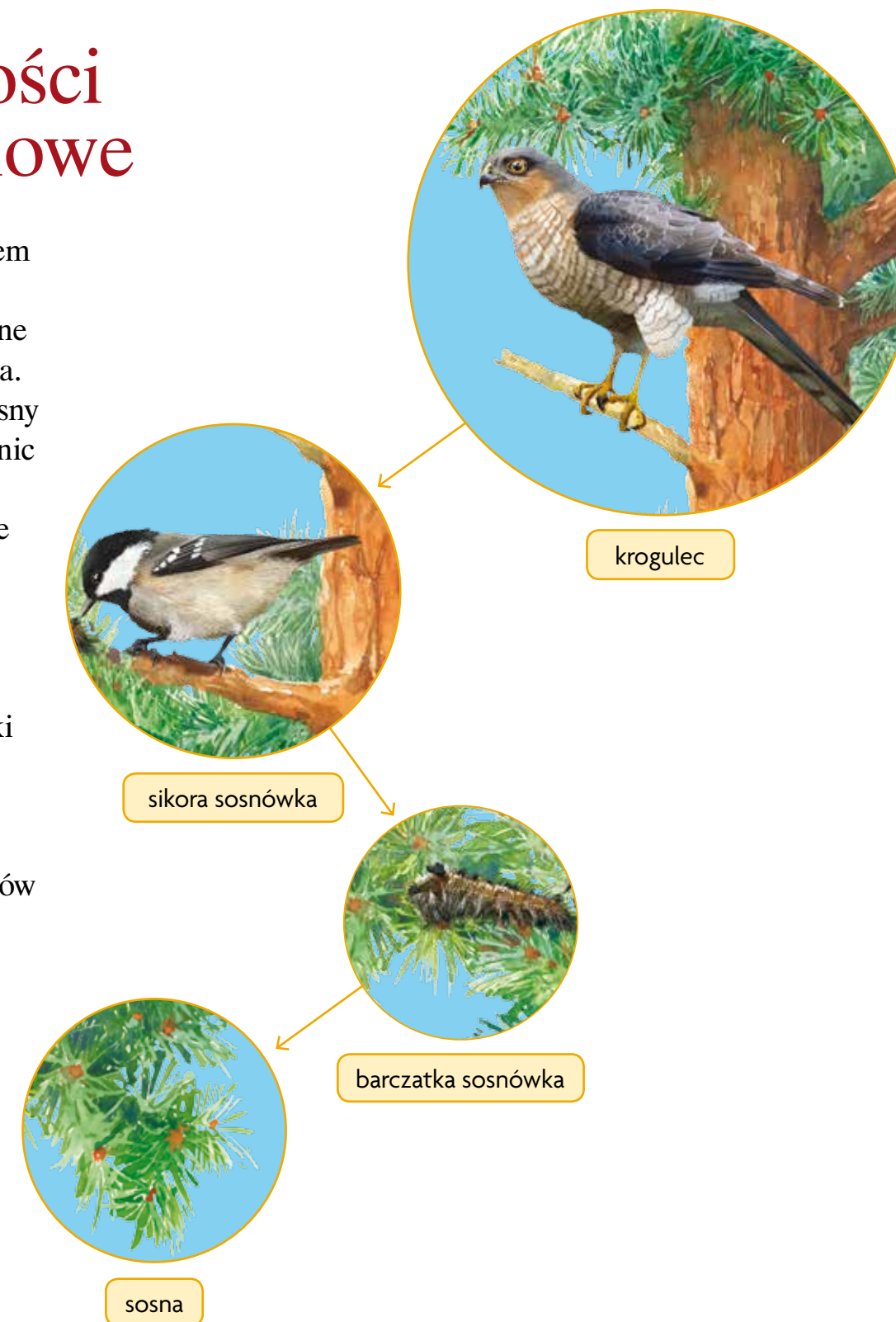
Mimikra występuje też u ptaków. Dorosła kukułka do złudzenia przypomina ptaki drapieżne, zarówno sylwetką, jak i ubarwieniem – sylwetkę ma trochę jak sokół, a ubarwienie jak krogulec. I być może takie oszustwo ułatwia jej podrzucanie jaj do gniazd innych ptaków. Po prostu małe ptaki boją się bronić gniazda zaatakowanego przez drapieżnego ptaka. Natomiast pisklę kukułki po wykluciu się z jaja znakomicie przyjmuje rolę pisklęcia ptaków, do których jajo zostało podrzucone.



kukułka

Zależności pokarmowe

Rośliny są pokarmem dla wielu zwierząt, a te z kolei są zjadane przez inne zwierzęta. Na przykład igły sosny są pokarmem gąsienic motyla barczatki sosnowki. Gąsienice te są zjadane przez sikory sosnowki, a sikora może zostać zjedzona przez krogulca. Taki układ nazywamy **łańcuchem pokarmowym**. Podobnych łańcuchów jest w przyrodzie bardzo dużo. Organizmy żywe są od siebie zależne.



krogulec

sikora sosnowka

barczatka sosnowka

sosna

1. Ułóżcie pytania do tekstu. Na tablicy zapiszcie najciekawsze z nich. Poszukajcie w tekście odpowiedzi na te pytania.
2. Jak i dlaczego niektóre bezbronne zwierzęta upodabniają się do innych?
3. Przygotujcie plakat na temat zwierzęcia wybranego spośród opisanych w tekście.

1. Podaj przykład innego łańcucha pokarmowego.
2. Czy człowiek też jest zależny od roślin i zwierząt?
3. Jakie zwierzęta są drapieżnikami? Które ze zwierząt przedstawionych na ilustracji to drapieżniki?

Płazy

Płazy to zwierzęta żyjące na lądzie i w wodzie. Płazy są zmiennocieplne, to znaczy, że temperatura ich ciała zależy od temperatury otoczenia. Oddychają płucami oraz przez skórę pokrytą śluzem. Rozmnażają się i rozwijają w wodzie. W Polsce żyją płazy bezogoniaste, np. żaby, ropuchy i kumaki, a także ogoniaste, np. traszki i salamandry.

Żabę trawną można spotkać w lasach, na łąkach i w ogrodach. Ma brązową skórę pokrytą ciemnymi plamami. Jest aktywna wieczorem i nocą, poluje na owady, ślimaki, dżdżownice. W październiku zapada w sen zimowy, a w marcu się z niego budzi.



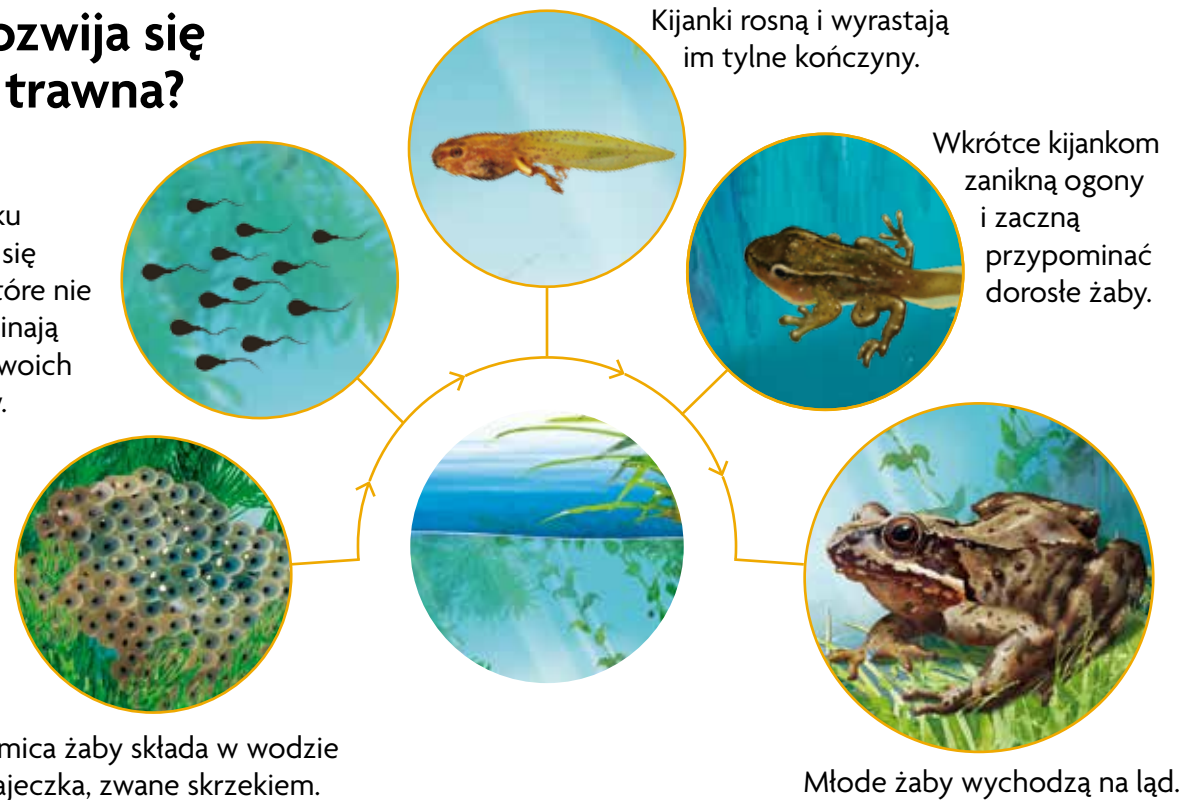
żaba śmieszka



traszka grzebieniasta

Jak rozwija się żaba trawną?

Ze skrzeku wylęgają się kijanki, które nie przypominają jeszcze swoich rodziców.



Gady

Gady to zwierzęta żyjące na lądzie i w wodzie. Należą do nich jaszczurki, węże, krokodyle i żółwie. Gady mają suchą skórę, która chroni przed utratą wody. Gady, podobnie jak płazy, są zmiennocieplne. W przeciwieństwie do płazów nie muszą być blisko wody.

Niektóre gady rodzą się od razu (np. niektóre węże i jaszczurki), a niektóre wykluwają się z jaj (np. żółwie i krokodyle).



Żmija zygzakowata to jadowity wąż żyjący w Polsce. Można ją poznać po charakterystycznym ciemnym zygzaku na ciele.



żółw błotny



jaszczurka zwinka

(DLA CIEKAWYCH)

Zaskroniec zwyczajny to niejadowity wąż występujący na podmokłych terenach Polski. Ma charakterystyczne żółte plamy po bokach głowy. Zaatakowany przez drapieżnika udaje martwego i wydziela nieprzyjemny zapach.



1. Na podstawie ilustracji opowiedz, jak rozwija się żaba trawną.
2. Sprawdź w encyklopedii, czym różnią się żaby od ropuch.

1. Dlaczego płazy i gady są pożyteczne?
2. Jak się nazywa i jak wygląda beznoga jaszczurka żyjąca w Polsce?

Legenda o poznańskich koziółkach

Działo się to w czasach, kiedy ludzie nie nosili jeszcze zegarków na rękach, nie mieli w domach zegarów ściennych, a o wyświetlaniu godziny przez telefony komórkowe nawet nie śnili. Porę dnia określano więc, zadzierając głowę. Mieszkańcy wsi patrzyli po prostu w niebo i po słońcu poznawali, czy już czas szykować kolację, a mieszkańcy miast śledzili wskazówki zegarów na wieżach zamków lub kościołów.

Takie zegary wisiały wówczas w wielu miastach Polski. Jeden z nich zdobił wieżę kościoła Mariackiego w Krakowie, inny wisiał we Wrocławiu, jeszcze inny w Toruniu. Tylko w Poznaniu, na wieży okazałego, świeżo odbudowanego ratusza, zegara wciąż nie było. „Trzeba to zmienić!” – postanowili więc poznańscy rajcy¹. Wykonanie zegara zlecieli mistrzowi Bartłomiejowi, najznakomitszemu konstruktorowi zegarów w okolicy, a kto wie, może nawet w całym kraju. Bartłomiej długo pracował nad swoim dziełem. Zaplanował bowiem, że poznański zegar będzie miał nie jedną, ale kilka oddzielnych tarcz, wydzwaniał będzie nie tylko godziny i półgodziny, ale nawet kwadransy, i dodatkowo wyposażony zostanie w mechanizm pokazujący miesiące i fazy Księżyca. Nawet wskazówki poznański zegar miał mieć niezwykłe – Bartłomiej chciał, aby każda z nich kształtem przypominała rękę. Mijały miesiące, a mistrz wciąż nie wychodził ze swojej pracowni. Aż wreszcie któregoś dnia oznajmił poznańskim rajcom: „Gotowe!”.

Odsłonięcie zegara nie mogło się odbyć ot tak, po prostu. Zaplanowano więc z tej okazji wspaniałą uroczystość, na którą obiecali przyjechać wszyscy burmistrzowie sąsiednich miast i wojewoda poznański. W największej i najpiękniejszej z ratuszowych

¹ rajcy – radni miejscy.



sal rozstawiono długie stoły, przyniesiono z piwnic dzbany z miodem, upieczono tysiące pysznych ciast. A poznański kuchmistrz, słynny w całej okolicy pan Gaska, od bladego świtu stał przy rożnie, przygotowując ulubioną pieczeń wojewody. Raz tylko, na krótką, króciutką chwilę, opuścił kuchnię, gdy usłyszał, że na rynku rozbrzmiały skoczne dźwięki muzyki. Nie umiał powstrzymać ciekawości i wyjrzał na zewnątrz. Opiekę nad rożnem powierzył kuchcikowi Pietrkowi.

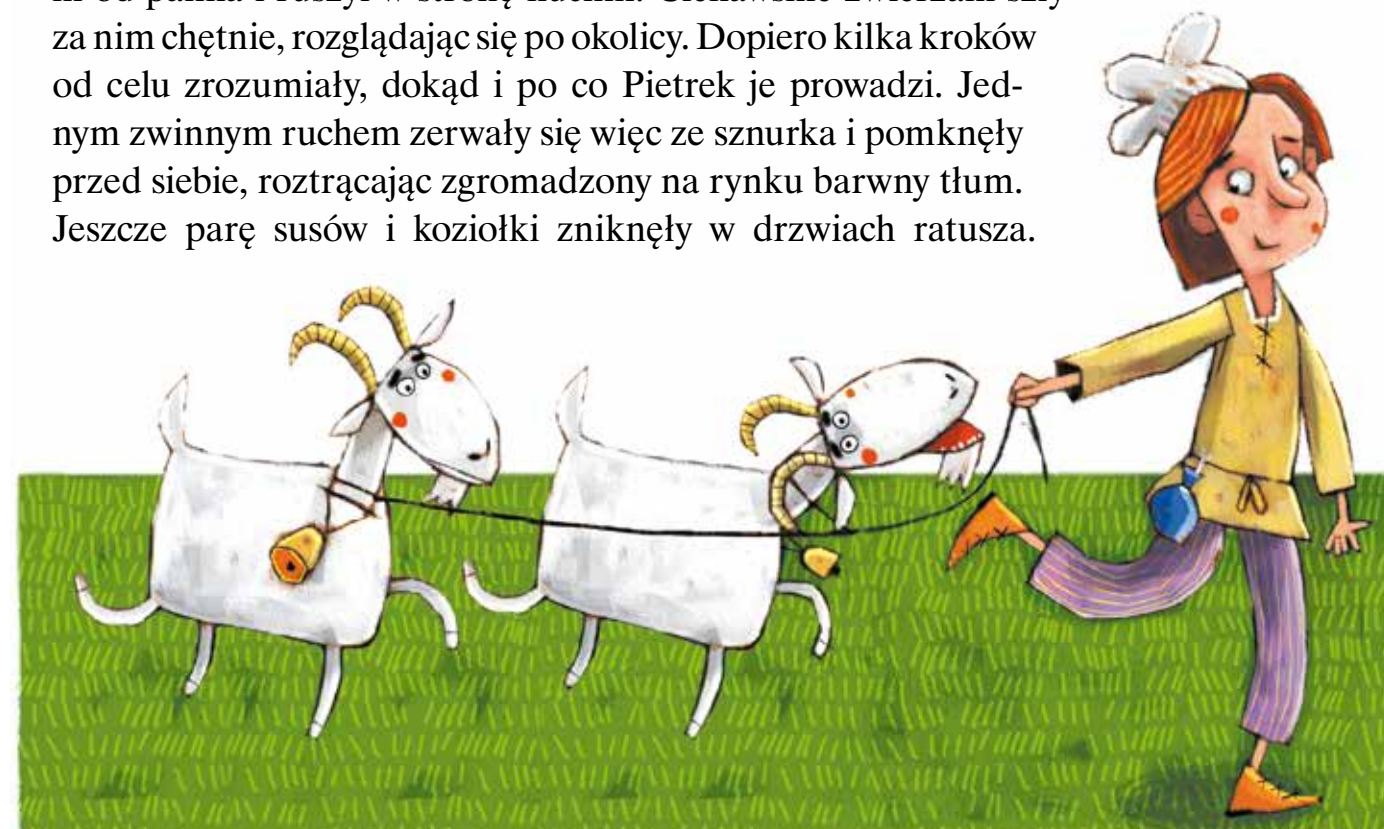
Ale Pietrek nigdy nie był zręcznym pomocnikiem. Na dodatek tego szczególnego dnia z emocji cały czas trzęsły mu się ręce. Ledwie więc pan Gaska przekroczył próg kuchni, Pietrek jednym niezgrabnym ruchem strącił pieczeń wprost w palenisko... Bam!

Kiedy kuchmistrz wrócił, nie było już czego ratować. Pieczeń, jeszcze niedawno apetycznie pachnąca, teraz miała zapach, wygląd, a pewnie i smak węgla.

– I czym ja poczęstuję pana wojewodę?! – załamał ręce kuchmistrz. Zaraz jednak wyciągnął z kieszeni fartucha monetę i polecił Pietrkowi: – Przynieś mi w te pędy mięso na nową pieczeń!

Ale jak to zrobić, kiedy z powodu uroczystości wszystkie sklepy były zamknięte, a myśliwym – ku radości saren i zajęcy – Pietrek był kiepskim...? Kuchcik był pewien, że wróci do pana Gaski z pustymi rękoma. Nagle jednak spostrzegł dwa bielusińskie koziółki, skubiące trawę przed chatą Maciejowej.

– Wyglądają całkiem apetycznie! – ucieszył się, odwiązał koziółki od palika i ruszył w stronę kuchni. Ciekawskie zwierzaki szły za nim chętnie, rozglądając się po okolicy. Dopiero kilka kroków od celu zrozumiały, dokąd i po co Pietrek je prowadzi. Jednym zwinnym ruchem zerwały się więc ze sznurka i pomknęły przed siebie, roztrzaskując zgromadzony na rynku barwny tłum. Jeszcze parę susów i koziółki zniknęły w drzwiach ratusza.

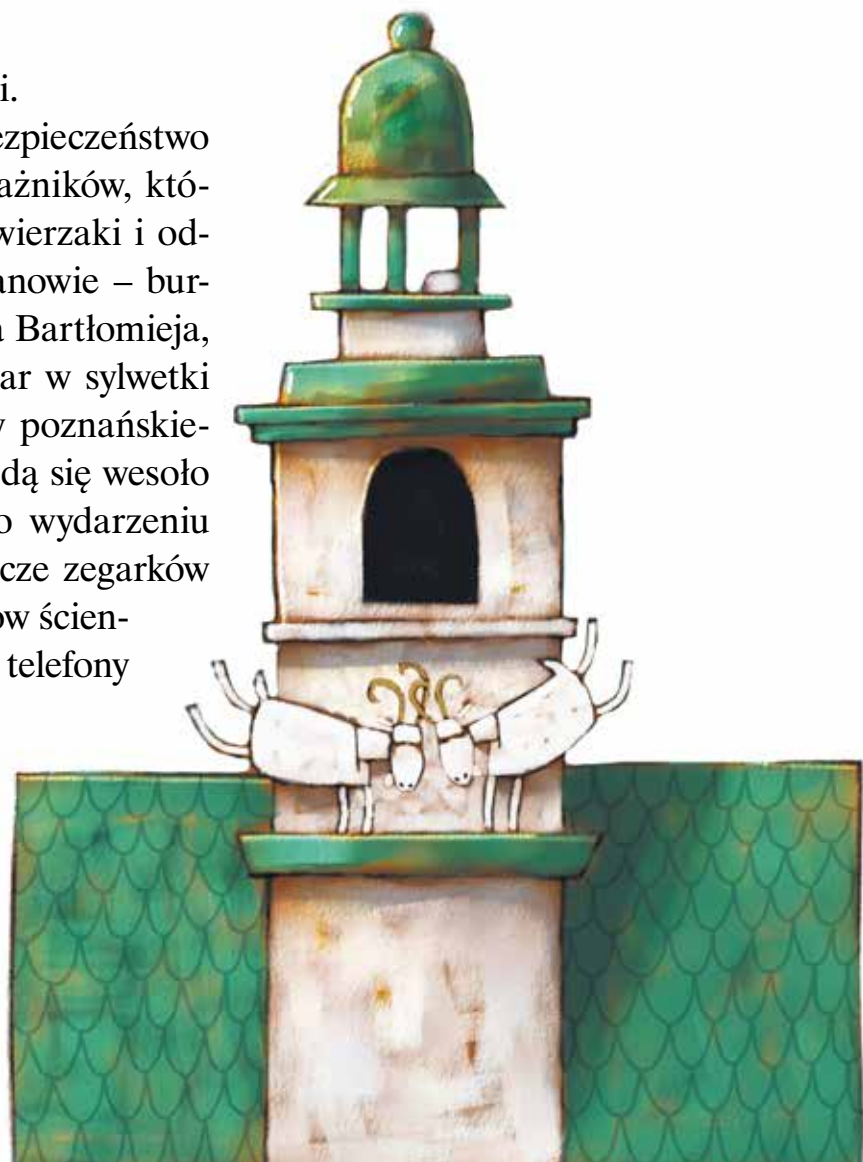


Za koziołkami biegł Pietrek, a za nim Maciejowa, która zdążyła się już zorientować, że skradziono jej koziołki. Kuchcik, choć zdyszany, nie przestawał krzyżeć: „Ludzie! Łapcie pieczęć wojewody!”, a pędząca za nim Maciejowa pokrzykiwała: „Ludzie! Łapcie złodzieja!”. Nikt jednak nie zwracał na nich uwagi, bo właśnie...

Bim-bam! Bim-bam! Wybiła dwunasta i burmistrz uroczyście uruchomił mechanizm nowego zegara. Wszyscy zadarli głowy i wpatrywali się w ratuszową wieżę. A tam... koziołki Maciejowej! Musiały wbiec na górę, uciekając przed Pietrkiem, i teraz brykały wokół zegara, bodąc się wesoło: tryk, tryk!

- Ale widok!
- To ci dopiero!
- A to ci heca! – Wszyscy się śmiali.

Burmistrz jednak, w trosce o bezpieczeństwo koziołków, zaraz wysłał na wieżę strażników, którzy sprowadzili na dół rozbrykane zwierzaki i oddali je Maciejowej. A potem obaj panowie – burmistrz i wojewoda – poprosili mistrza Bartłomieja, żeby dodatkowo wyposażył swój zegar w sylwetki koziołków. Od tamtej pory na wieży poznańskiego ratusza codziennie w południe bodą się wesoło dwa białe koziołki, przypominając o wydarzeniu z czasów, kiedy ludzie nie nosili jeszcze zegarków na rękach, nie mieli w domach zegarów ściennych, a o wyświetlaniu godziny przez telefony komórkowe nawet nie śnili.



(NOWE SŁOWO)

Akapit to część tekstu. Każdy akapit zaczyna się od nowej linijki i jest zaznaczony wcięciem.

Herby polskich miejscowości

Wiele miejscowości ma swój herb. Znajdują się na nim symbole związane z historią, architekturą, okolicą lub z legendami.



W herbie **Szczecina** jest gryf. Gryf to stwór, który wygląda jak lew z głową orła i spiczastymi uszami. Według legendy w drużynie księcia służył rycerz Żeliszaw. Gryfy pomogły mu uratować przyszłą żonę księcia z rąk rozbójników.



Herb miasta **Dąbrowa Górnicza** podzielony jest na trzy pola. U góry znajduje się polski orzeł w koronie. Na dole, po lewej stronie znajdują się trzy żółdzie dębu, nawiązujące do pierwszej części nazwy miasta – Dąbrowa. Po prawej stronie znajduje się młot, który wskazuje na główne zajęcie mieszkańców – górnictwo.



W herbie gminy **Huszlew** znajduje się brama-dzwonnica kościoła Świętego Antoniego. Krzyż, księżyc i gwiazda nawiązują do herbu książąt Woronieckich. Dwa miecze przypominają o udziale mieszkańców w walkach w obronie ojczyzny.

1. Podaj tytuł legendy, jej autora, miejsce wydarzeń. Wymień bohaterów legendy. Napisz plan wydarzeń opisanych w legendzie.
2. Policz, ile akapitów jest w tekście legendy.
3. Słowo „legenda” ma różne znaczenia. Sprawdź je w słowniku.

1. Wskaż na mapie Polski miasta wojewódzkie. Obejrzyj, jakie mają herby. Jak wygląda herb twojego miasta wojewódzkiego?
2. Odszukaj na mapie Polski Szczecin, Dąbrowę Górniczą i Huszlew.
3. Czy twoja miejscowość ma herb? Opisz go. Jeśli nie ma herbu, zaprojektuj go.



Wielkopolska

Wielkopolska znajduje się w środkowej i zachodniej Polsce. Główną rzeką Wielkopolski jest Warta. Stolicą Wielkopolski jest Poznań. Poznań jest też centrum naukowym, kulturalnym i gospodarczym tego regionu. Inne ważne miasta to między innymi Kalisz oraz Gniezno. W Wielkopolsce mieli swoje siedziby pierwsi władcy Polski, dlatego jest nazywana kolebką państwa polskiego. W Wielkopolsce znajdują się pozostałości grodów zbudowanych bardzo dawno temu – w czasach Mieszka I i jego syna Bolesława Chrobrego.



Wielkopolska



Widok Poznania od strony Warty.



Ratusz w Poznaniu.



Rynek w Kaliszu.



Archikatedra w Gnieźnie.

Ostrów Lednicki to wyspa na jeziorze Lednica. Na podstawie znalezionych tu pozostałości dawnych budowli archeolodzy odtworzyli wygląd grodu znajdującego się kiedyś na wyspie.



Makieta grodu.



Strój biskupiański

1. Okrągła kopka (rodzaj czepka).
2. Kryza, czyli kołnierz.
3. Sukienka z rękawkami.
4. Czerwone korale.
5. Wyszywany fartuszek.
6. Czarne buty.
7. Białe spodnie.
8. Czarna westka (kamizelka).
9. Jaka, czyli kurtka koloru biskupiego.
10. Biała koszula ze stójką.
11. Czarny kapelusz.

1. Wskaż na mapie Polski Wielkopolskę oraz największe miasta położone na jej terenie.
2. Przygotuj plakat o Wielkopolsce.
3. Opisz biskupiański strój ludowy.

ZAUŁEK SŁÓWEK



LEGENDA

las	drogi	przystań żeglarska
plaża	ścieżki	restauracja
szkoła	szlaki turystyczne	sklep
budynki mieszkalne	most	parking
jezioro	przystanek autobusowy	informacja turystyczna
rzeka	rezerwat przyrody	kościół
	pole namiotowe	szpital

- Obejrzyjcie plan Kwiatowic. Zwróćcie uwagę na symbole, które zostały opisane w legendzie. Odszukajcie je na planie.
- Odpowiedz na pytania. Użyj wyrazów z ramki.

przy • między • obok • za • od • do • na prawo • na lewo
na północ • na południe • na wschód • na zachód

- Gdzie znajduje się kościół?
- Którymi ulicami można dojść ze szkoły na pole namiotowe?
- Co znajduje się na południe od ulicy Spokojnej?
- W którym kierunku należy pójść ze sklepu przy ulicy Klonowej, żeby dojść do mostu na rzece Prostej?
- Gdzie znajdują się parkingi?
- Którymi drogami można przejść z parkingu przy ulicy Cichej do rezerwatu przyrody?

- Opisz swoją drogę z domu do szkoły.
- Pobawcie się w parach. Pierwsza osoba chowa przedmiot. Druga szuka go według instrukcji, np. „idź dwa kroki do przodu, potem skręć w prawo”. Potem zamieńcie się rolami.
- Wybierz cztery z zapisanych poniżej wyrazów, a następnie utóż z nimi dwa zdania pojedyncze i dwa złożone.

od wujka • do babci • z pociągu • za wzgórzem • nad lasem
po niebie • na gałęziach • pod mostem • nad jeziorem • obok szkoły

- Utóż zdania z trzema wybranymi wyrazami: **nad, obok, powyżej, poniżej, na prawo, na lewo.**
- Rozwiąż rebusy. Użyj wyrazów: **nad, pod, w, za.**





Agnieszka Frączek

Mamy jak z obrazka

Mamy czekają przed klasą, są wśród nich także dzieci grające role przybyłych na wystawę gości. Rozlega się gong, z klasy wychodzą gospodarze wystawy.

Gospodarz 1

Witam państwa, w pas się kłaniam i zapraszam do zwiedzania!

Wszyscy wchodzą do klasy, na ścianach wiszą obrazki namalowane przez dzieci.

Gospodarz 2

Do zwiedzania, oglądania i portretów podziwiania.

Gospodarz 3

Rzadka dziś przed wami gratka – każdy obraz to zagadka!

Gospodarz 1

(podchodząc do portretu kobiety w zbroi)

Spójrzcie najpierw na tę damę – przypomina trochę mamę?

Gość 1

Mamę? Gdzież tam! Ani, ani! Zbroję nosi ta tu pani, a o ile wiem, to mamy nie bywają rycerzami.

Wychodzi postać w fartuchu poplamionym farbą, z pędzlem i paletą w dłoniach.

Malarz 1

Rycerzami może nie, lecz gdy nam się dzieje źle, mama zawsze przy nas stoi, broniąc nas jak rycerz w zbroi. Tak to widzę w każdym razie! I stąd zbroja na obrazie.

Gość 1

No cóż... Muszę przyznać szczerze: mama bywa moim rycerzem.

Malarz 1

Więc mój pomysł, jak się zdaje, wreszcie dziwić cię przestaje?

Gość 1 odpowiada skinieniem głowy.

Gość 2

Ale tu, na tym portrecie, widać wróżkę, no a przecież żadna z mam, nie ma co kryć, wróżką by nie mogła być.

Malarz 2

Nie?... A spełnia twe marzenia? Umie smutek w radość zmieniać? Odgaduje, o czym śnisz i co chciałbyś robić dziś?

Gość 2 kiwa głową.

To dlatego, moim zdaniem, wróżka tkwi w każdziuchnej mamie!



Gość 3

Wróżka, rycerz – to rozumiem.
Ale pojąć już nie umiem,
czemu na tym tu portrecie
mama ma balonem lecieć?

Malarz 3

Oczywiście z tej przyczyny,
że jak wszystkie w krąg dziewczyny
mama czasem się rozmarzy...
Z głową w chmurach jej do twarzy!

Gospodarz 2

Proszę spojrzeć jeszcze tam,
na portrety innych mam.

Gospodarz 3

Jedna przy ognisku kuca,
drwa do ognia sprawnie wrzuca,
druga za to jest sztangistką
i udźwignąć umie wszystko.

Gospodarz 1

A ta fartuch ma jak lekarz,
bo dostrzega już z daleka,
kiedy coś dolega nam.

Gość 4

Fajne te portrety mam!

Gość 5

A w dodatku każdy inny!

Gospodarz 2

Takie właśnie być powinny –
każda z mam ma inny talent,
każda tysiąc innych zalet.

Gospodarz 3

Ciekaw jestem, które dzieło
najszczególniej was ujęło?
Czy się któraś z tych tu mam
do serduszek wkradła wam?

Wszyscy

(biegnąc do swoich mam)

Czy się wkradła? Sprawa jasna!
Najkochańsza z mam – ta własna!

1. Wskaż wyrazy, które się rymują. Policz sylaby w każdym wersie pierwszych trzech wypowiedzi.
2. Opisz swoją mamę. Namaluj jej portret.

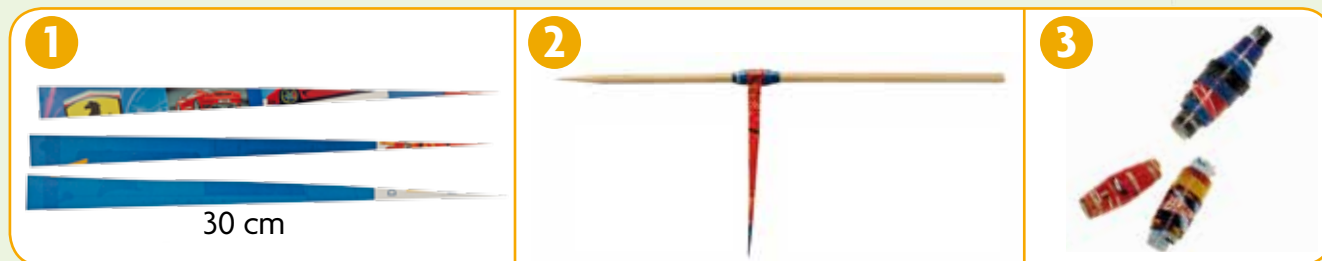
3. Przygotujcie spotkanie z okazji Dnia Matki.
4. Przygotuj zaproszenie na spotkanie. Co powiesz w czasie wręczania zaproszenia?
5. Czy wiesz, co może sprawić przyjemność mamie? Zaplanuj miłą niespodziankę dla mamy.

Prezenty dla mamy

Naszyjnik i bransoletka z kolorowych gazet

Przygotujcie:

- kolorowe gazety lub papier do pakowania prezentów,
- patyczek do szaszłyków,
- klej, nożyczki,
- kolorowy sznurek, cienką tasiemkę lub cienką gumkę.



Wytnij z gazet dużo kolorowych, wąskich trójkątów o długości obu boków 30 cm.

Owiń papierowy trójkąt wokół patyczka, zaczynając od najkrótszego boku. Klejem przyklej czubek. Powstanie papierowy koralik.

Zsuń papierowy koralik z patyczka.



Nawlecz papierowe koraliki na sznurek, tasiemkę lub gumkę. W ten sam sposób możesz zrobić bransoletkę.



Natalia Usenko

Wspomnienie

To było tak: byłam jeszcze zupełnie mała, miałam trzy lata. A może cztery?

Był wieczór, moja mama pisała coś w grubym zeszytce, mój tata czytał książkę, a ja siedziałam przy malutkim stoliku i rysowałam flamastrami. Męczyłam się i męczyłam, wreszcie przyszedłam do rodziców i dumnie pokazałam wymiętoszoną kartkę.

Na obrazku szczyrzyło zęby kilkanaście dziwnych stworów. Każdy inny. Miały mnóstwo ostrych zębów, dzioby, trąby, ogony, kudłate uszy, a niektóre nawet macki. Jak ośmiornice. Wyglądały dość paskudnie.

– Eee... bardzo ładne! – pochwaliła mama.

– Bardzo! – zgodził się tata. – A co to właściwie jest?

– Nie widzisz? – powiedziałam oburzona. – Rupaki!

Tata trochę się zawstydził. Najwyraźniej uważałam, że każdy mądry człowiek musi wiedzieć, co to są Rupaki.

– No, dobrze... A gdzie one mieszkają? – Tata nie poddawał się tak łatwo.

– Wszędzie! – Wzruszyłam ramionami i poszłam rysować kolejne dzieło sztuki.

Nic więcej nie dało się ze mnie wyciągnąć. Kim były tajemnicze Rupaki, do dziś nie wiadomo. Może to miały być zwierzaki? Albo dzieciaki? Rodzice przez kilka dni zastanawiali się, co to za stado dziwnych stworzeń, które mieszkają wszędzie. Co lubią? Czego się boją? Gdzie śpią i co jedzą? A kiedy wymyślili je dokładnie, mama napisała o nich wiersz. Znają go dzisiaj tysiące dzieci.

Bo moją mamą była Danuta Wawiłow, poetka i pisarka. Teraz jestem już dorosła i od wielu lat sama piszę wiersze i bajki. Jeżdżę też na spotkania autorskie.

– Proszę pani! Proszę pani! – wołają dzieciaki. – A skąd się biorą pomysły na wiersze?

– Ha! – odpowiadam. – Pomysły są wszędzie! Podam wam przykład: byłam jeszcze zupełnie mała, miałam trzy lata...



1. Jak powstał wiersz o Rupakach?

2. Zapytaj swoich rodziców o wspomnienia związane z twoim wczesnym dzieciństwem.

3. Przeczytaj wybrany utwór autorstwa Danuty Wawiłow.

4. Napisz notkę biograficzną Danuty Wawiłow.



Danuta Wawilow

O Rupakach

Usiądź przy mnie, mamusiu.
Coś ci powiem do uszka...
Wiesz, kto do mnie przychodzi,
jak się kładę do łóżka?
Takie śliczne, puchate,
kolorowe jak ptaki...
Za nic w świecie nie zgadniesz!
To przychodzą RUPAKI!

Te RUPAKI, mamusiu,
to są takie zwierzaki –
trochę jakby kociaki,
trochę jakby dzieciaki,
trochę jakby motyle,
krokodyle czy raki...
Nie rozumiesz, mamusiu?
No, po prostu – RUPAKI!

Są RUPAKI dorosłe
i RUPAKI – dzieciaki,
są RUPAKI – dziewczyny
i RUPAKI – chłopaki,
są RUPAKI – mądrale
i RUPAKI – głuptaki,
są brzydale i wcale,
wcale ładne RUPAKI...

Te RUPAKI mieszkają
w różnych dziurach i kątach,
i na przykład za szafą,
gdzie się kurzu nie sprząta,
i w szufladzie tatusia,
i na półce z książkami,
i w wózek dla lalki
też nocują czasami.
Strasznie boją się myszy
i nie lubią jeść sera,
zawsze tańczą kozaka,
gdy na burzę się zbiera,
śpią w kaloszach, a kąpiel
zawsze biorą we frakach...
Nie chcesz wierzyć? Naprawdę!
Ja się znam na RUPAKACH!

Jeśli spotkasz któregoś
w kuchni albo w łazience,
to go możesz pogłaskać
albo wziąć go na rękę,
tylko nie mów przypadkiem:
„Jejku, co za pokraka!”,
bo ty nie wiesz, jak łatwo
jest obrazić RUPAKA!

Popatrz, popatrz, już przyszły.
Jeden siedzi na oknie!
Oj, przepraszam, mamusiu,
że tak ziewam okropnie!
Jak mi bajkę opowie,
to powtórzę ci rano...
Teraz już mnie pocałuj...
Zaraz zasnę... Dobranoc!



1. Kto jest narratorem w tym wierszu? Do kogo mówi narrator?
2. Przeczytaj fragmenty wiersza, w których opisane są Rupaki.
3. Namalujcie Rupaki. Przygotujcie wystawę waszych prac.
4. Wymyśl przygodę Rupaków lub innych stworków. Opisz ją lub narysuj komiks.

Razem

– Mam fantastyczny plan! – oświadczył tata po powrocie z pracy.

Bartek bardzo się ucieszył, bo lubił plany, a jeszcze bardziej lubił swojego tatę.

– W tym roku pojedziemy na prawdziwe wakacje. Na cały miesiąc! Będziemy się wspinać po górach, spać pod namiotem i podziwiać gwiazdy. Razem!

– Super! – zawołał Bartek, bo jeszcze nigdy nie spał pod namiotem.

Prawdę mówiąc, jeszcze nigdy nie był na wakacjach z rodzicami tak długo. Tata był zawsze bardzo zajęty, pracował do wieczora i jeśli mógł gdzieś wyjechać z rodziną, to najwyżej na kilka dni. Zresztą z mamą było tak samo, dlatego najczęściej Bartek i jego brat Jarek spędzali lato na półkoloniach. Ale tym razem miało być inaczej. Mieli pojechać na wspólne, długie wakacje pod namiotem! Razem! Tylko czy mama się zgodzi?

– Byłoby cudownie – powiedziała mama, kiedy wróciła z konferencji. – Ale muszę zapytać w pracy, czy mogę wziąć urlop na tak długo. Moja firma bierze właśnie udział w bardzo ważnym projekcie i nie wiem, czy poradzą sobie beze mnie.

– My też sobie bez ciebie nie poradzimy – powiedział Bartek, a wtedy mama przytuliła go i obiecała, że zrobi, co w jej mocy.

Moce mamy okazały się całkiem spore, bo już po kilku dniach wróciła z pracy z wiadomością, że dostała urlop na miesiąc. Mogą więc jechać razem.

– Hurra! – zawołał Bartek.

I chociaż do wakacji było jeszcze dużo czasu, od razu zaczął robić spis rzeczy potrzebnych w górach i pod namiotem. Co wieczór razem z Jarkiem oglądali mapy i wyobrażali sobie, jak będzie fajnie myć się razem z rodzicami w górskim strumyku, spać w śpiworze, a nocą siedzieć przy ognisku i śpiewać. Tata w tym celu przyniósł nawet z piwnicy starą gitarę, a mama znalazła w szafie swój harcerski śpiewnik.

– Nauczę was wszystkich piosenek, które znałam, kiedy byłam w waszym wieku – obiecała. – Pod namiotem będziemy mieć na to mnóstwo czasu.

A Bartek i Jarek aż podskoczyli z radości, wspólne wakacje zapowiadały się naprawdę cudownie. Wszyscy razem, pod namiotem i do tego z mnóstwem czasu, którego rodzicom ciągle brakowało! Tak bardzo, że nie mieli go nie tylko na zabawę z synami, ale nawet na wspólne posiłki. Dlatego chłopcy jedli obiady w szkolnej stołówce, tata przegryzał coś na szybko w barze koło pracy, a mama... Bartek podejrzewał, że mama w ogóle nie jadła obiadów, tak bardzo była zawsze zabiegana. Popijała tylko niegazowaną wodę z butelki i co chwilę patrzyła na zegarek. „Jakby brała udział w jakimś wyścigu” – pomyślał kiedyś Bartek, chociaż nigdy nie widział zawodów,



w których ściagałyby się kobiety w eleganckich garsonkach, a do tego na wysokich obcasach. No ale teraz, na wakacjach, wszystko będzie inaczej. Tata nie będzie musiał w kółko robić sprawozdań, które zajmują mu całe dni, i zdejmie ten okropny krawat, który wygląda, jakby chciał go udusić. Rodzice przestaną się spieszyć, bo czas stanie w miejscu i nie będzie już nigdzie uciekał. Bartek nie mógł w to uwierzyć. Podekscytowany skreślał w kalendarzu kolejne dni roku szkolnego. W końcu nadszedł dzień wyjazdu. Mama zdjęła zegarek, tata krawat, razem zapakowali plecaki do auta i wyruszyli w góry. I Bartek był szczęśliwy. Ale niezbyt długo. Bo wieczorem, kiedy po całym dniu podróży usiedli w końcu przed namiotem, tata – zamiast po gitarę – sięgnął po laptopa. A mama – zamiast poszukać swojego harcerskiego śpiewnika – poszła szukać... zasięgu do komórki! Bartek nie wierzył własnym oczom.

– Co wy robicie? Mielśmy rozpalić ognisko! – zawołał rozzarowany.

– Sprawdzę tylko kilka mejli. – Tata uśmiechnął się przeprasząco.

– Obiecałam, że zadzwonię i dam kilka wskazówek do projektu – odwrzknęła z krzaków mama. – To potrwa minutkę.

– Dosłownie minutkę – przytaknął tata znad klawiatury.

Bartek westchnął i wszedł do namiotu. Doskonale wiedział, że „minutka” u rodziców to zupełnie inna minuta niż ta, o której uczyła ich pani w szkole. Ta druga trwała zawsze tyle samo – sześćdziesiąt sekund. „Minutka” rodziców mogła się rozciągnąć do godziny albo nawet dwóch. I zupełnie nic nie pomogło, że zegarek mamy został w domu, a tata zamiast krawata miał na sobie koszulkę z napisem „Jestem wolny, mam wakacje”. Bartkowi zrobiło się strasznie smutno.

- Tata wcale nie jest wolny. – Pociągnął nosem i wślizgnął się do śpiwora.
- Masz rację – przytaknął Jarek, moszcząc się obok.
- Mama też. A najgorsze, że oni się nigdy nie zmieniają. – Bartkowi zachciało się płakać.



- Nigdy. – Jarek pokiwał głową. – Chyba że...
- Chyba że co? – zapytał Bartek.
- Chyba że ich uwolnimy – wyszeptał Jarek. – Mam pewien plan.

Nazajutrz rano, jeszcze przed śniadaniem, tata znowu usiadł „na minutkę” do laptopa. Ale tym razem była to rzeczywiście tylko minutka, bo po sześćdziesięciu sekundach laptop się wyłączył.

– Gdzie jest moja ładowarka? – Tata otwierał kolejne schowki w aucie, a potem kieszenie w plecaku.

Ale nigdzie nie było ładowarki do laptopa. Nigdzie nie było też ładowarki do komórki, której po chwili zaczęła szukać mama.

- I co my teraz zrobimy? – Rodzice spojrzeli na siebie przerażeni.
- Może wspólne śniadanie? – zaproponował Bartek.
- A potem plan wycieczki w góry? – dodał Jarek.

Rodzice zamrugali i rozejrzeli się dookoła. Zobaczyli piękne zielone szczyty i wielkie, błękitne niebo. Zobaczyli wysoki modrzew rosnący obok namiotu i przelatującego nad tym modrzewiem jastrzębia. Zobaczyli żdźbła trawy pod stopami i mrówki maszerujące równym szeregiem po szyszce. Odetchnęli głęboko.

- Ależ tu jest czyste powietrze! – zachwyciła się mama i przytuliła Bartka.
- Jak kryształ – dodał tata i objął Jarka.

A potem zrobili razem śniadanie, które zjedli razem na obrusie rozłożonym na trawie. I razem wyruszyli w góry. A kiedy wrócili, razem rozpalili ognisko i razem zaśpiewali piosenkę ze starego śpiewnika, której nauczyła ich mama. To znaczy mama i chłopcy śpiewali, a tata grał na gitarze. I naprawdę nie szkodzi, że wszyscy trochę fałszowali. Bo kiedy siedzi się w nocy przy ognisku z rodzicami i śpiewa piosenki, zupełnie nie ma znaczenia, jak się to robi. Tak jakby ognisko miało jakąś magiczną moc przemieniania złego w dobre.

Może to właśnie dzięki tej magicznej mocy, kiedy mama, po dwóch tygodniach, robiąc porządki w namiocie, znalazła swoją ładowarkę gdzieś upchniętą, nawet nie wzięła jej do ręki. A potem poszła na grzyby. Razem z Bartkiem.

1. Rodzice Bartka i Jarka dużo pracowali i mieli mało czasu dla dzieci. Co zaplanowali, aby to zmienić?
2. Jak chłopcy uwolnili rodziców od pracy w czasie wakacji?
3. Jak lubisz spędzać czas z rodzicami lub bliskimi osobami?
4. Przepisz do zeszytu wyrazy: **radość**, **miesiąc**, **wiadomość**, **sześćdziesiąt**, **śniadanie**, **żdźbła**. Zapamiętaj ich pisownię.

ZAUŁEK SŁÓWEK

1. Przeczytaj list do urzędu gminy. Czym różni się list oficjalny od listu np. do znajomych, przyjaciół?

Kwiatowice, 23 maja

Szanowny Pan
Jan Kowalski
Wójt Gminy Kwiatowice

Szanowny Panie Wójcie!

Z okazji zbliżającego się Dnia Dziecka nasza klasa IIIa organizuje turniej sportowy dla dzieci z Przedszkola nr 2 im. Koszałka-Opałka. W związku z tym zwracamy się do Pana z prośbą o objęcie turnieju patronatem, zamieszczenie informacji na stronie internetowej Urzędu Gminy i ufundowanie drobnych nagród dla uczestników.

Będzie to turniej pt. „Sportowe Potyczki”. Spotkanie planujemy na 1 czerwca, w godz. od 10.00 do 12.00, w parku przy ul. Przyjazdnej.

Informujemy, że właściciele sklepiku szkolnego podarowali nam 20 l wody mineralnej i 10 kg owoców, m.in. jabłek i truskawek.

W organizacji turnieju pomogą nam uczniowie z SKS „Olimp” i harcerze z drużyny ZHP „Kolumbowie”. Turniejem będą się opiekowali: dyrektor przedszkola Zofia Wójcik, nasza wychowawczyni Anna Nowak oraz tata naszej koleżanki Andrzej Nowicki, który jest lekarzem pediatrą.

Bardzo liczymy na Pana pomoc i serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w turnieju. Do listu dołączamy zaproszenie oraz szczegółowy program spotkania.

Z wyrazami szacunku
klasa IIIa z wychowawczynią

2. Znajdź w liście skróty. Przeczytaj w ramce, co one oznaczają.

ZWRÓĆ UWAGĘ

Kropkę po skrótach stawiamy, gdy skrót jest początkową literą lub początkowymi literami skróconych wyrazów, np.:

godz. – godzina • ul. – ulica • s. lub str. – strona • im. – imienia • ok. – około
zach. – zachód, zachodni • wsch. – wschód, wschodni • płd. – południe,
południowy • płn. – północ, północny • np. – na przykład • pt. – pod tytułem
m.in. – między innymi.

Nie stawiamy kropki, jeśli skrót zawiera ostatnią literę wyrazu, np.:

dr – doktor • mgr – magister • nr – numer.

Kropki nie stawiamy również w skrótach dotyczących miar i wag, np.:

m – metr • l – litr • kg – kilogram • km – kilometr • min – minuta.

3. **Skrótowce** to pierwsze litery nazwy zapisanej wielkimi literami. Których skrótowców użyły dzieci w liście?



4. Wypisz z planu miasta po 5 nazw ulic, alej, placów. Zapisz nazwy szkół, przedszkoli i teatrów. Użyj skrótów.

5. Odczytaj skróty na wizytówce.

lek. med.
Andrzej Nowicki
pediatra

ul. Wieżowa 7, 00-001 Kwiatowice
tel.: 03 54 54 540, e-mail: andnow@za.pl

Ewa Skarżyńska

Drzewo pokoju

My, dzieci z całego świata,
bez względu na kolor skóry,
pragniemy pokoju.
Niech pokój
jak drzewo urasta w chmury!

A chociaż z różnych języków
pragnienie nasze wyrasta,
drzewo pokoju jest jedno
i wszystkie łączy miasta.
I wszystkie łączy wioski,
we wszystkich przegłąda się rzekach.
Czy to Sekwana, czy Wisła,
czy Amazonka daleka.

Na naszym drzewie pokoju
owoce będą dojrzewać.
I nikt nie będzie głodny
w cieniu naszego drzewa.

A kiedy pieśń posłyszą
gałęzie naszego drzewa,
będą jak nasze serca
we wszystkich językach śpiewać!



Co to jest UNICEF?

UNICEF (czytaj: junisef) to międzynarodowa organizacja pomagająca dzieciom, które cierpią z powodu głodu, biedy, braku opieki lekarskiej i przemocy. Przyczyną cierpienia dzieci mogą być wojny lub klęski żywiołowe, np. powodzie lub trzęsienia ziemi. UNICEF to skrót od nazwy w języku angielskim, która po polsku brzmi: Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci. UNICEF dba o to, żeby na całym świecie były przestrzegane prawa dziecka. Za swoją działalność organizacja ta otrzymała w 1965 roku Pokojową Nagrodę Nobla.



Pomagać mogą wszyscy, także szkoły, np. przystępując do Klubu Szkół UNICEF.

Działalność UNICEF to m.in.:



Szczepienia dzieci przeciwko
groźnym chorobom.



Pomoc głodującym
i niedożywionym dzieciom.



Zapewnienie dzieciom
możliwości uczenia się.



Dostawy czystej wody do miejsc,
w których panuje susza.

1. Opowiedz, o czym jest wiersz.
2. Pokój to czas bez wojen. Dlaczego pokój jest ważny?
3. Dzieci na całym świecie mają takie same potrzeby. Jak myślisz, jakie?

1. Poszukaj w internecie informacji o Klubie Szkół UNICEF.
2. Dowiedz się, kto w Polsce ma nadany tytuł Ambasadora Dobrej Woli UNICEF.
3. Zaprojektujcie plakat informujący o działalności UNICEF.
4. Wskaż w tekście wyrazy napisane wielkimi literami. Wytłumacz ich pisownię.



Paweł Beręsewicz

Trójbój rodzinny

Pierwsza partia tego dnia rozegrała się bez szachownicy, co nie znaczy, że nie była zacięta. Zjedliśmy właśnie obiad i razem z babcią i dziadkiem, którzy tego dnia byli u nas z wizytą, zastanawialiśmy się, co zrobić z tak miło rozpoczętym popołudniem.

Zaczął się od tego, że zaszachowałem tacie króla.

– Tato, zagramy w szachy? – poprosiłem.

Tata wyszedł z opresji, zasłaniając się pionem.

– A babcia i dziadek? – zapytał. – A Iza? A mama? Mają się przyglądać i nudzić?

Przypuściłem więc atak wieżą po prostej.

– To oni zagrają w coś innego – zaproponowałem – a ja skoczę po szachownicę, dobrze?

Niestety tata był czujny i zbił moją wieżę skoczkiem.

– A lekcje odrobione? – zapytał.

Lekko wytrącony z rytmu, zagrałem ostrożniej.

– No, jeszcze nie całkiem – bąknąłem. – Ale zdążę wieczorem, obiecuję.

Zaskakującym manewrem tata umknął w bezpieczne miejsce.

– Herbatę muszę nalać – stwierdził i wyszedł do kuchni.

Tam go dopadłem hetmanem i znów dałem szacha.

– Ale, tato – powiedziałem – pan od szachów mówił, że musimy dużo ćwiczyć. Czyba chcesz, żebym miał wygimnastykowany umysł, prawda?

Przed tym król już nie miał ani dokąd uciec, ani czym się zasłonić. W szachach to się nazywa mat!

– No dobrze – westchnął tata. – Ale innym też musisz zorganizować jakieś zajęcie.

W ten sposób wygrałem pierwszą partię wieczoru.

Zadowolony z siebie pobiegłem do pokoju i przydźwigałem cały stos płaskich pudełek z grami. Warcaby, szachy, monopol, domino, chińczyk, młynek, memory i bierki.

– Kto w co gra? – zapytałem, zamasyżując kładąc wszystko na stół.

Dziadek zapytał z żalem, czy to znaczy, że nie będzie deseru, ale go zakrzyczeli, że łakomczuch i że mu się głową ruszyć nie chce.

– No to może w chińczyka – westchnął i oboje z babcią rozłożyli planszę, na której mieli niebawem się ścigać.

Mama z Izką zdecydowały się na bierki. Snop kolorowych patyczków rozsypał się po stole z charakterystycznym szelestem i nic łatwego na początek! My z tatą oczywiście wybraliśmy szachy. Wyszedł z tego prawdziwy trójbój rodzinny!

Od początku miałem plan. Ruszyć ostrożnie białymi, zakraść się sprytnie, przycząić, zaskoczyć, przyblokować, zaatakować i mat! Serce mi trzepotało z emocji, palce nerwowo przebierały w powietrzu. Najchętniej zrobiłbym od razu piętnaście kolejnych ruchów, ale tak się nie da. Trzeba cierpliwie. Pion po pionie, manewr po manewrze, żeby tylko tata się nie połapał w moich przebiegłych zamiarach. Nie wyglądało na to. Twarz miał spokojną, uśmiechniętą. Długo się zastanawiał przed każdym posunięciem, ale raczej się nie spodziewał, jaką na niego zastawiłem pułapkę. Sunąc gońcem na skos przez szachownicę, bardzo się pilnowałem, żeby nie wzbudzić podejrzeń zbyt radosną miną.



Tymczasem dziadkowi tego dnia wyjątkowo sprzyjało szczęście.

– Nie szczęście, tylko umiejętności – mruknął z godnością, kiedy babcia kwaśno skomentowała jego sukcesy.

Dwa żółte pionki dziadka skończyły już wyścig i czekały w domku na trzeci i czwarty. Oba były już w drodze i skakały do przodu wielkimi susami. A kostka słuchała dziadka, jakby grała z nim w jednej drużynie. Potrzebował szóstkę – wypadła szóstka. Przydałaby się jedynka – bardzo proszę! Dwa pionki babci stały jeszcze w garażu i wyglądało na to, że w ogóle nie zdążą przystąpić do gry.

– Hej, grasz, synu? – Głos taty przywołał mnie z powrotem do szachów.

Oceńm sytuację. Niewiele się zmieniło. Jeden z czarnych skoczków stał teraz w innym miejscu, ale mój plan nie wydawał się zagrożony.

– Hm – mruknąłem, udając, że się zastanawiam, choć tak naprawdę dobrze wiedziałem, jaki będzie mój następny ruch.

Niby niepewnie wzięłem w dwa palce główkę białej królowej i przenieśliem drewnianą figurkę na drugi koniec szachownicy. Wbiłem wzrok w tatę i wstrzymałem oddech z emocji.

– A teraz cicho! – powiedziała nagle mama.

Plastikowy patyczek zakończony szpikulcem i haczykiem leżał zaplątany w stos innych bierek o przeróżnych kształtach i żeby go stamtąd wyciągnąć, a nie poruszyć reszty, trzeba się było naprawdę bardzo skupić. Izka patrzyła z nadzieją, że mamie zadrży ręka, ale mama była jak robot – niewzruszona, precyzyjna, skuteczna. Zielony bosak wysunął się powoli z gąszczu i powędrował na kupkę, na której mama trzymała swoje zdobycze. Kupka Izki była o wiele, wiele mniejsza. „To dlatego, że za dużo zjadłam na obiad” – tłumaczyła się moja siostra.

– Twój ruch, Franku – znowu przypomniał mi tata.

Zdażył coś tam poprzeszawiać na szachownicy i zaczynało to nawet wyglądać trochę niebezpiecznie. Wystraszyłem się nieco, ale zaraz się uspokoiłem. Nadal miałem przewagę. Wiedziałem, że następny ruch przybliży mnie do zwycięstwa. Ostrożnie wyciągnąłem rękę i skoczyłem koniem dwa pola w przód i jedno w lewo.

– Szach! – zasyczałem złowieszczo.

Tata był lekko oszołomiony. Podrapał się w głowę, pomiedlił palcami brodę, zamruczał pod nosem. Rozpaczliwie przebiegał wzrokiem po białych i czarnych kwadratach, a napięcie przy naszym rodzinnym stole rosło z każdą sekundą.

– Czwórka, czwórka, czwórka! – zaszeptał dziadek do kostki ukrytej w zaciśniętej pięści.

– Tylko leż spokojnie! – rozkazała mama ostatniej bierce, spod której zamierzała wyciągnąć przedostatnią.

– Musi być jakieś wyjście! – nerwowo mamrotał tata.

Zagrzechotała kostka puszczone w ruch po blacie. Turlała się, podskakując młodzieńczo na nierównościach terenu – najpierw szybko, potem coraz wolniej i już miała się zdecydować, czy dać dziadkowi zwycięstwo, kiedy nagle znikła pod futrzastą kulą! Włochaty pocisk spadł jak grom z jasnego nieba! Przeleciał na przelaj przez plansze i szachownicę, nie zatrzymał się na krawędzi i miękko spadł na dywan.

– Mruczek! – wrzasnęliśmy wszyscy jednocześnie.

Nasz kot siedział pod stołem, niewinnie przechylał łebek i patrzył na nas zdziwionym wzrokiem.

– No co? – zdawały się pytać wielkie zielone oczy.

W szarym, gęstym futerku tkwiły zaplątany trójząb, żółty, pękaty pionek i czarny król, któremu właśnie zamierzałem dać mata.

Niespodziewane zakończenie trójboju zrobiło na wszystkich ogromne wrażenie. Żeby trochę ostudzić emocje, mama przyniosła z kuchni swój słynny sernik i pokroiła go w apetyczne słoneczko. Zaproponowałem grę w marynarza o największy kawałek, ale okazało się, że wszystkie są identyczne. Jedliśmy więc ze smakiem, a między jednym a drugim kęsem dyskutowaliśmy o uczynku Mruczka. Zdania były podzielone. Mama, dziadek i ja uważaliśmy, że nasz kot zachował się skandalicznie. Babcia, Izka i tata zupełnie się z tym nie zgadzali. „Mruczek to wybitny zawodnik – twierdzili – jednym ruchem rozstrzygnął aż trzy gry!”

(CZY WIESZ, ŻE...)

Szachy to jedna z najstarszych gier na świecie. Grają w nią dwie osoby. Każda ma zestaw pionów i figur. Gracze poruszają się po szachownicy, która ma 64 pola.

Z szachami wiąże się legenda. Do władcy Iranu, zwanego szachem, przybył mędrzec, który nauczył go grać w szachy. Zachwycony władca obiecał mędrcomi dowolną nagrodę. Mędrzec poprosił o ziarna pszenicy ułożone w taki sposób, żeby na każdym polu było dwa razy więcej ziaren niż na poprzednim. Czyli: na pierwszym polu – 1 ziarno, na drugim – 2, na trzecim – 4 i tak dalej. Szach myślał, że to niewielka nagroda. Ale po obliczeniu, ile ziaren musi dać mędrcomi, okazało się, że nie jest w stanie tego zrobić.



1. Które gry zostały wybrane do „trójboju rodzinnego”?
2. Jakie gry lubisz najbardziej?
3. Wymyślcie w grupach grę planszową. Napiszcie do niej instrukcję.
4. Przepisz do zeszytu wyrazy: **herbata, hetman, hej, szachy, chińczyk, oddech, ruch**. Zapamiętaj ich pisownię.

Woda

Woda występuje na Ziemi:

- w postaci cieczy, np. morza, jeziora, oceany, rzeki, deszcz,
- w postaci gazu, np. para wodna,
- w postaci stałej, np. lód.

Bez wody nie byłoby możliwe życie ludzi, roślin i zwierząt.



Częste mycie rąk chroni przed wieloma chorobami. Dłoni dotykamy różnych przedmiotów i miejsc, które mogą być brudne lub pokryte bakteriami i wirusami. Jeżeli nie myjemy rąk, to bakterie i wirusy dostają się do naszego organizmu i mogą być przyczyną różnych chorób i zatruc pokarmowych. Dlatego należy myć ręce zawsze przed jedzeniem, po skorzystaniu z toalety, po powrocie do domu i kontakcie ze zwierzętami.



1. Obejrzyj zdjęcia i do każdego z nich wymyśl tytuł.
2. Co kojarzy ci się ze słowem „woda”?
3. Jak w ciągu dnia korzystasz z wody? Przedstaw odpowiedź na to pytanie w dowolny sposób.
4. Jak można oszczędzać wodę?
5. Utwórz rodzinę wyrazu „woda”.

Stefania Szuchowa

Letnia ulewa

Drobniutko,
leciutko i cichutko
po gałęziach bukowych,
po listeczkach brzoźowych,
po lesie wzdłuż i w szerz –
zaszeptał deszcz.
A potem... w jednej chwili
wiatr czuby drzew pochylił
i w chmurach szumią drzewa.
Ulewa! Straszna ulewa!
I nagle... wszystko ścicha.
Las błyszczący i oddycha.
Nad najbliższą sosenką
już z błękitu okienko.
Ptak jak o świcie śpiewa...
skończyła się ulewa.



1. Czy deszcz może zaszeptać? Czy las może oddychać?
2. Znajdź w wierszu zdrobnienia. Przepisz je do zeszytu.
3. Opowiedz własną lub wymyśloną przygodę związaną z deszczem.
4. Przeczytaj notatkę prasową o burzy na stronie obok. Opowiedz własnymi słowami, co się wydarzyło.

Takiej burzy dawno nie było!

Burzowe chmury przysły do nas około dziewiętej rano. Zrobiło się ciemno i spadł ulewny deszcz. Był tak obfity, że po kilkunastu minutach ulicami płynęły strugi deszczu, a po godzinie zmieniły się w rwące potoki.

Skutki porannej burzy okazały się bardzo dotkliwe, zwłaszcza dla naszej miejscowości.

Najtrudniejsza sytuacja była na południowych obrzeżach miasta. Tam w opuszczony budynek hurtowni uderzył piorun i spowodował pożar. Strażakom udało się szybko opanować sytuację, jednak interwencji było zdecydowanie więcej. Zalanych zostało kilka budynków.



Plac zabaw w parku miejskim po przejściu burzy.

Tymczasem meteorolodzy nie mają dla nas pomyślnych wiadomości. Na jutro również przewidywane są porywiste wiatry i ulewy, nawet z opadami gradu.

Strażacy przypominają o zasadach postępowania w trakcie burzy.



Jeśli jesteś w domu, zamknij okna i drzwi. Nie używaj urządzeń elektrycznych ani komputera. Najlepiej wyłącz je i odłącz od prądu.



Jeśli jesteś na dworze, nie chowaj się pod drzewem. Poszukaj schronienia w budynku.



Jeśli jesteś w pobliżu głębokiego dołu lub rowu, kucnij tam. Nie kładź się i nie siadaj na ziemi.



Jeśli masz przy sobie telefon komórkowy, wyłącz go.



Jeśli jesteś na łódce lub pływasz w wodzie, jak najszybciej dopłynij do brzegu. Poszukaj bezpiecznego miejsca.



Jeśli podróżujesz samochodem, pozostań w nim. Poproś kierowcę o zaparkowanie w bezpiecznym miejscu.

O dziewczynie i latarni morskiej w Rozewiu

Po śniadaniu Natalia wpadła na pomysł, że zabierze młodsze rodzeństwo na długi spacer brzegiem morza. Rodzice nie wyrazili sprzeciwu. Ich starsza córka, już studentka, była bardzo odpowiedzialna i często opiekowała się dziesięcioletnim Piotrkim i dwunastoletnią Ewą. Sami wybierali się na zakupy do Gdyni. Rodzina miała się spotkać po południu we Władysławowie, w pensjonacie, w którym spędzała wakacje.

Kiedy minęli wysoką skarpe, oczom wędrowców ukazała się latarnia. Piotrek zatrzymał się zaskoczony i wskazał smukłą budowlę przypominającą czerwoną rurę zwieńczoną daszkiem w kształcie grzybka.

– To latarnia morska? – zapytał zdziwiony. – Wygląda jak wielki komin...

Natalia roześmiała się rozbawiona.

– To latarnia morska, która znajduje się w Rozewiu – wyjaśniła. – Wiecie, do czego służy?

– Ja wiem! – zawołała Ewa, wystawiając do góry palec, jakby znajdowała się w szkole i nauczycielka wywoływała ją do odpowiedzi. – Ona w nocy świeci, żeby ją marynarze na statkach widzieli!

Starsza siostra przytaknęła z uśmiechem.

– A chcecie ją zwiedzić? – zapytała. – Może na miejscu dowiemy się o niej czegoś więcej.

Oczywiście, że chcieli. Musieli jeszcze wędrować ponad kilometr plażą, nim dotarli do latarni. Wtedy zobaczyli, że smukły, czerwony walec wyrasta ze znacznie szerszej kamiennej podstawy o kształcie przysadzistej wieży. Przy drzwiach prowadzących do wnętrza budowli stał młody mężczyzna w marynarskim mundurze. Na widok nadchodzącej grupy pomachał wesoło i zapraszającym gestem wskazał na wejście.

– Mam na imię Paweł i jestem studentem szkoły morskiej – przedstawił się. – Jak widzę, chcecie zwiedzić latarnię. Chętnie wam o niej opowiem.

– Pięknie dziękujemy – powiedziała Natalia.

Weszli do wieży i prowadzeni przez przewodnika zaczęli się wspinać po krętych schodkach.

– Dlaczego latarnię zbudowano akurat w tym miejscu? – spytał Piotrek.

– Morze jest tu bardzo niebezpieczne – wyjaśnił Paweł. –

Przy brzegu znajdują się skały, o które okręty mogą się rozbić.

W nocy widoczne z daleka światło latarni ostrzega załogi, aby zbyt blisko nie podpływały. Latarnie pomagają statkom trzymać się bezpiecznych szlaków.

Przystanęli, aby chwilę odsapnąć. Krętymi schodami wewnątrz wieży wcale się tak łatwo nie wspinało.

– Ale w dawnych czasach tej latarni przecież nie było – zauważyła Ewa. – To jak ostrzegano marynarzy?

Paweł spojrział na nią z uznaniem.

– Niestety, nie ostrzegano i wiele statków tonęło, gdy natrafiły na podwodne skały... Wody wokół przylądka Rozewie uchodziły za jedne z najniebezpieczniejszych na Bałtyku. Słyszeliście legendę o Kryście?

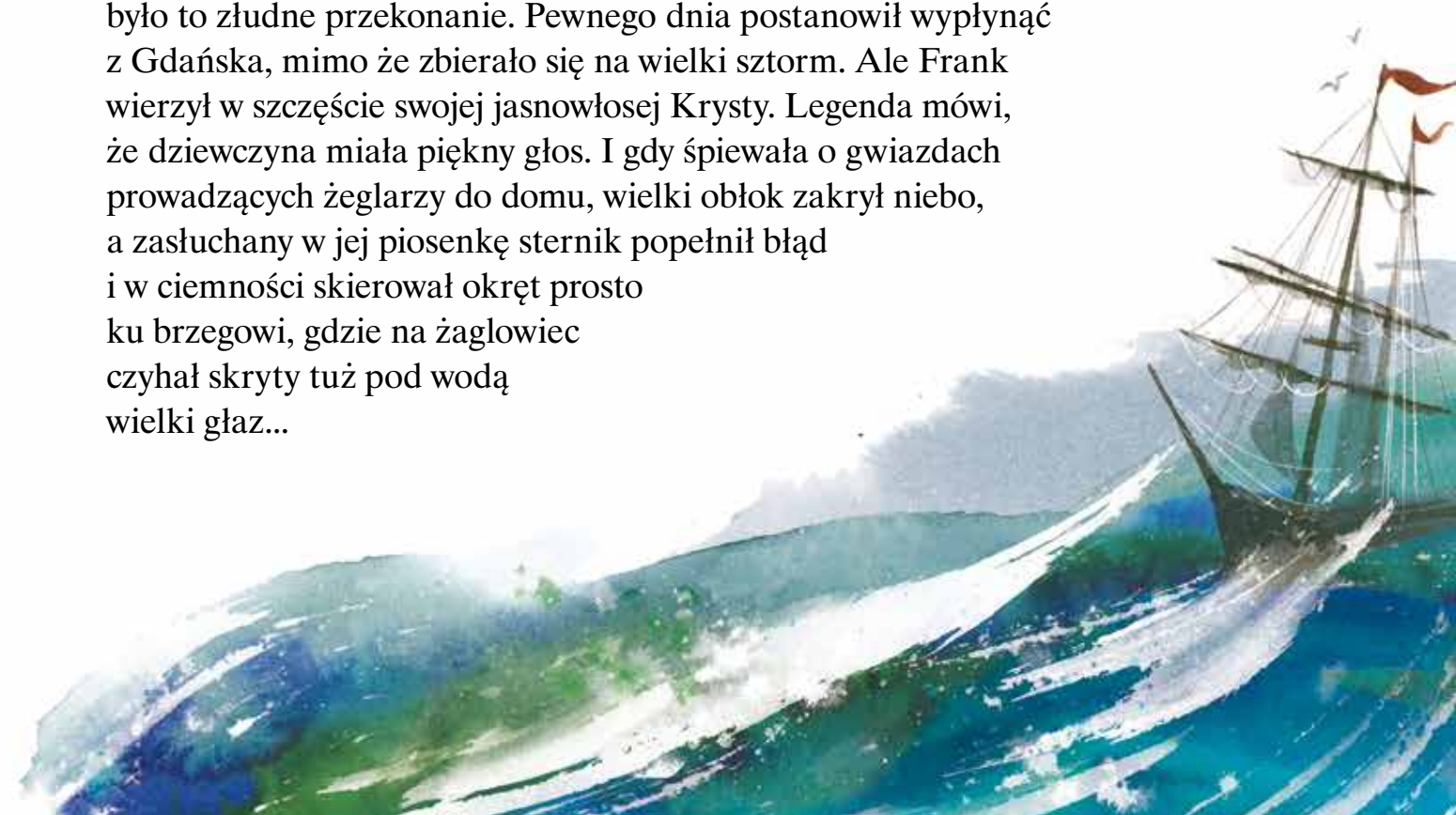
– Ja słyszałam – odezwała się Natalia. – Ale proszę im opowiedzieć.

Przewodnik podszedł do niewielkiego okna i gestem przywołał do niego dzieci.

– Widzicie tę wysoką skarpe? Legenda mówi, że to właśnie tam Krysta rozpałała swoje ogniska. Działo się to w dawnych czasach, gdy Bałtyk przemierzały wyłącznie dość jeszcze prymitywne żaglowce.

– I ta Krysta nimi pływała? – zapytał Piotrek.

– Tak, ze swoim ojcem, zamożnym szwedzkim kupcem. Bardzo ją kochał, bo resztę rodziny stracił podczas zarazy. Nazywał się Frank. Ten żeglarz wierzył, że podróżująca wraz z nim córka przynosi mu szczęście, dlatego nigdy nie obawiał się burz ani sztormów. Jak się okazało, było to złudne przekonanie. Pewnego dnia postanowił wypłynąć z Gdańska, mimo że zbierało się na wielki sztorm. Ale Frank wierzył w szczęście swojej jasnowłosej Krysty. Legenda mówi, że dziewczyna miała piękny głos. I gdy śpiewała o gwiazdach prowadzących żeglarzy do domu, wielki obłok zakrył niebo, a zasłuchany w jej piosenkę sternik popełnił błąd i w ciemności skierował okręt prosto ku brzegowi, gdzie na żaglowiec czyhał skryty tuż pod wodą wielki głaz...



Reszty łatwo się domyślić, drewniany kadłub uderzył o kamień i do środka wdarła się woda...

– Co się stało z żeglarzami? – zapytała Ewa.

Paweł uśmiechnął się smutno, odwrócił od okna i zaczął wchodzić po stopniach.

– Wszyscy utonęli... Taki jest los niezbyt uważnych marynarzy. Ocalała tylko Krysta, którą morze wyrzuciło na rozewski brzeg.

Weszli do obszernego, owalnego pomieszczenia. Znajdowały się tu wielkie lampy sztormowe oraz, ustawione w gablotach, modele budowli podobne do wież.

– I to Krysta zbudowała w Rozewiu pierwszą latarnię?

– Legenda mówi, że gdy się ocknęła na brzegu, zaczęła zbierać drewno i gałęzie – odparł Paweł. – Chciała rozpalic ognisko, aby wskazać rozbitkom drogę do brzegu. Nie miała jednak czym rozniecić ognia. Wołała więc rozpaczliwie do ojca i jego towarzyszy. Jej krzyk usłyszał mieszkający w pobliżu rybak, przybiegł i pomógł rozpalic ognisko. Ale żaden rozbitek na brzegu się nie pojawił. Od tej pory Krysta co noc paliła na skarpie wielkie ognisko, aby ostrzegać marynarzy przed zdradliwymi skałami. Wyszła za mąż za rybaka i potem jej dzieci i wnuki podtrzymywały ten zbawienny ogień.

Paweł podszedł do jednej z gablot i wskazał na model smukłej wieży, złożonej z trzech coraz mniejszych segmentów, stojących jeden na drugim.

– Takie ogniska na brzegu, będące znakami dla żeglarzy, ludzie rozpalali już w starożytności. Ale doszli do wniosku, że aby ogień był widoczny z daleka, potrzebują specjalnych, wysokich budowli. Za najstarszą latarnię morską uważa się tę zbudowaną w Egipcie, na wyspie Faros. Wskazywała okrętom drogę do portu w Aleksandrii. Na jej szczycie rozpalano w nocy ogień, podtrzymywany przez strażników. Ci Egipcjanie byli zatem pierwszymi latarnikami.

– Ale w późniejszych czasach zrezygnowano z ognisk – stwierdziła Natalia. – Dlaczego?

– Bo nie były zbyt bezpieczne i dawały mało światła – odparł Paweł. – Choć nie od razu zastosowano elektryczną lampę, jaką zobaczymy w następnej sali. Używano lamp najpierw oliwnych, potem naftowych, światło wzmacniano soczewkami, które je skupiały i rzucały daleko w przestrzeń, aby było widoczne z odległości dziesiątków mil. Pierwszą latarnię na Rozewiu zbudowano pod koniec siedemnastego wieku, potem konstruowano kolejne, coraz nowocześniejsze. Dzięki nim statki mogły nocą omijać groźne skały i bezpiecznie płynąć do portu w Gdańsku.

– A jeśli na morzu jest mgła? – zapytała Ewa. – Tak jak przed trzema dniami we Władysławowie. Nic nie było widać!

– Słuszna uwaga. Wtedy stosuje się nautofony, takie dźwiękowe latarnie, donośne mechaniczne syreny, przenikliwym dźwiękiem ostrzegające statki, że są niebezpiecznie blisko brzegu. A współcześnie w pływaniu po morzu pomagają zdobycze techniki, takie jak radary i nawigacja satelitarna. Fale radiowe przenikają przez ciemność i mgłę bez problemów.

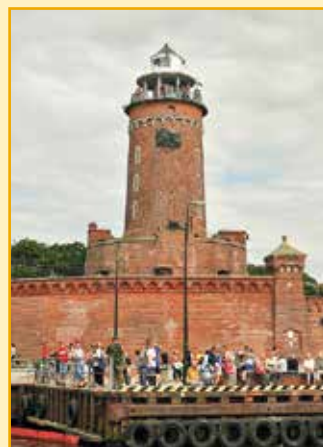
Opuścili salę muzeum i weszli jeszcze wyżej, aż dotarli do tarasu na szczycie latarni. Patrzyli na widniejące na horyzoncie, tam gdzie morze zlewało się z niebem, sylwetki statków, z tej odległości małe jak zabawki. Myśleli o mądrej Kryście oraz wielu latarnikach, dzięki którym okręty bezpiecznie docierają do portów.



Latarnie morskie na polskim wybrzeżu Bałtyku:



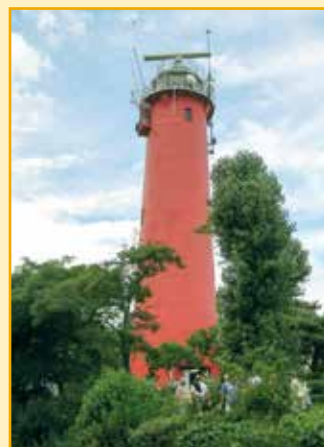
w Świnoujściu



w Kołobrzegu



w Sopocie



w Krynicy Morskiej

1. Gdzie dzieje się akcja opowiadanie? Pokaż tę miejscowość na mapie Polski.
2. Odszukaj w tekście legendę i ją opowiedz.
3. Napisz notatkę o latarniach morskich.
4. Jakie znacie zawody związane z morzem?
5. Przepisz do zeszytu wyrazy: **brzeg, morze, marynarz, żeglarz, przewodnik, spojrzeć, burza.** Zapamiętaj ich pisownię.

Statki

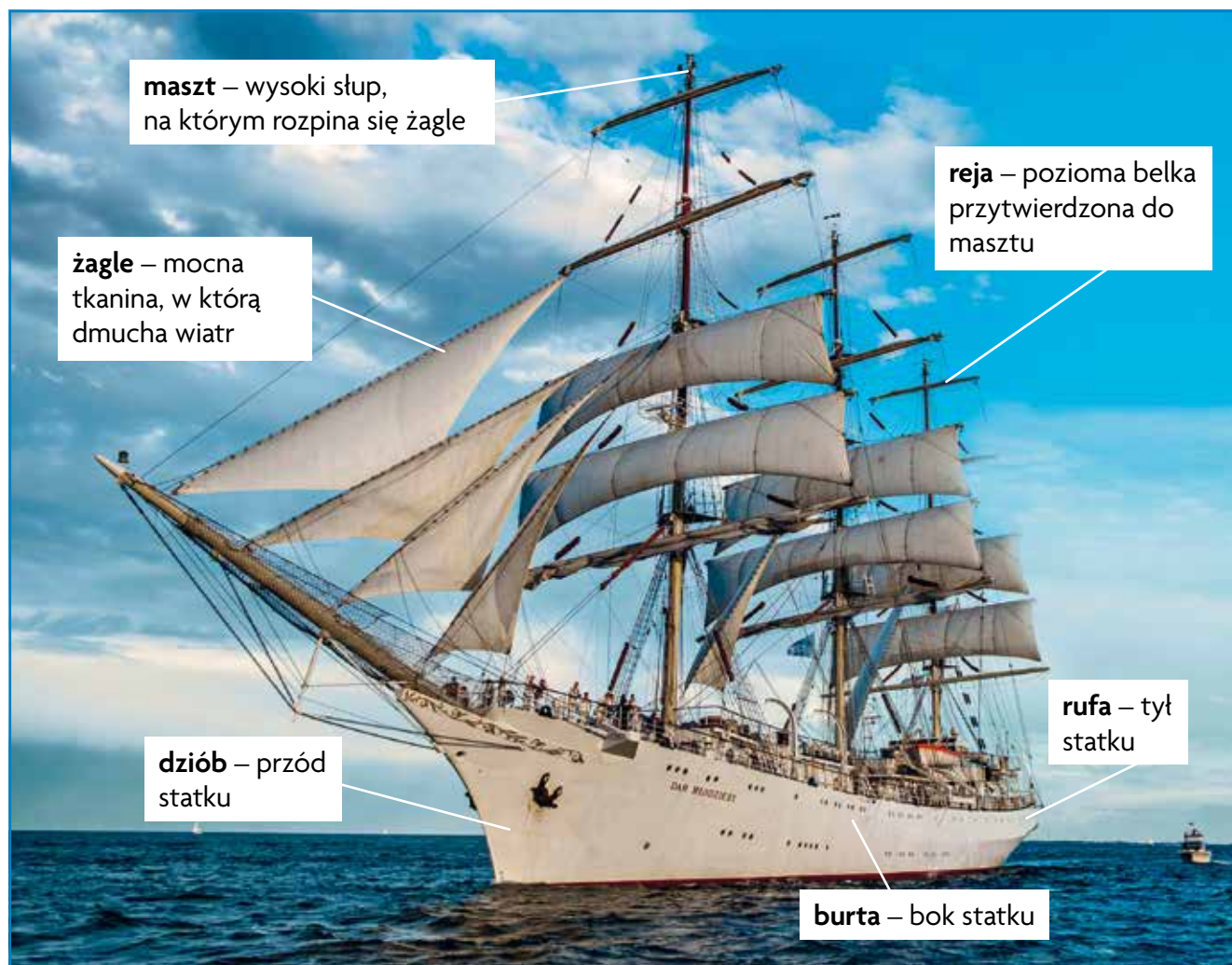
Ludzie od dawna wykorzystują oceany, morza i rzeki do podróżowania i przewożenia towarów. Pierwsze łodzie i statki budowano z drewna. Poruszał je wiatr wiejący w żagle lub wiosłujący ludzie.



Tratwa zbudowana z powiązanych ze sobą pni drzew, trzciny i belek.



Łódź wiosłowa zbudowana z wydrążonego kawałka drewna.



maszt – wysoki słup, na którym rozpinają się żagle

żagle – mocna tkanina, w którą dmucha wiatr

reja – pozioma belka przytwierdzona do masztu

dziób – przód statku

rufa – tył statku

burta – bok statku

Żaglowiec szkolny „Dar Młodzieży”. To pierwszy zbudowany w Polsce żaglowiec oceaniczny, który opłynął świat.

Statki przez wiele lat były wygodnym środkiem transportu między kontynentami. Dziś na dłuższych trasach wykorzystuje się również samoloty.

Statki pasażerskie



Wycieczkowiec – przewozi turystów.



Prom – pływa na krótkich trasach pomiędzy portami lub brzegami rzeki.

Statki towarowe

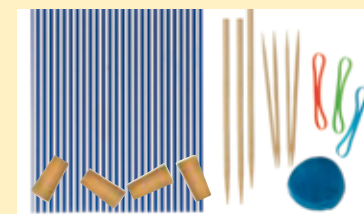


Kontenerowiec – przewozi towary w specjalnych pojemnikach – kontenerach.



Drobnicowiec – przewozi towary zapakowane np. w skrzynie, paczki, worki.

- Jak zrobić żagłówkę?
- Przygotujcie:** kartkę, 4 korki, 3 patyczki do szaszłyków, 4 wykałaczki, 3 gumki, recepturki, plastelinę.



1. Z kartki wycnij 3 różnej wielkości prostokąty. W każdym prostokącie zrób dziurki.



2. Połącz ze sobą korki – najpierw wykałaczkami po dwa, a potem gumkami.



3. Z kartek oraz patyczków do szaszłyków zrób 3 żagle i umocuj je w korkach.

4. Z wykałaczki i kawałka plasteliny zrób obciążenie żagłówki.



1. Co to znaczy, że statek jest statkiem szkolnym?
2. Wypisz rodzaje statków z podręcznika.
3. Co to jest okręt?
4. Wykonajcie żagłówkę zgodnie z instrukcją.

ZAŁĘK SŁÓWEK

1. Ułóż jak najwięcej wyrazów z liter wyrazów zapisanych różnymi kolorami. Litery mogą się powtarzać.

apar**a**t gwiaz**z**oz**z**bi**o**r
ko**l**ys**k**a ma**n**da**r**yn**k**i
tele**k**omun**i**kac**j**a
maszt**w**ie**c**

- Przepisz do zeszytu powstałe wyrazy w kolejności alfabetycznej.
- Ułóż zdanie pojedyncze z wybranym wyrazem.

2. Przepisz wyrazy do zeszytu. Zapamiętaj ich pisownię.
- Policz w nich głoski i litery.
 - Napisz je w liczbie mnogiej.

morze • łódź • żagiel • żeglarz
podróż • okręt • holownik
jacht • krążownik • plaża
rufa • trójmasztowiec
wybrzeże • marynarz

- Ułóż zdanie złożone z wybranym wyrazem.

3. Przeczytaj zawiadomienie, które kapitan wysłał do portu.
- Przepisz je, stosując skróty.

Obecnie płyniemy na północ.

Za Szmaragdową Przystań skrećmy na wschód. Do portu przyplniemy w dniu 17 czerwca, o godzinie 17.00. Wieczorem cała załoga przyjdzie do klubu żeglarskiego przy ulicy Wielkich Podróżników numer 18. O godzinie 19.00 rozpocznie się tam koncert szant pod tytułem „Morskie opowieści”, na którym gościnnie zaśpiewa jeden z naszych marynarzy.

Do zobaczenia!

Kapitan Jan Foka

4. Wskaż w zdaniach: rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki i liczebniki.

Cztery duże statki wolno przemierzają ocean. Kapitan groźnie musztruje dwóch majtków. Trzy małe delfiny pływają głęboko pod wodą.

Włodzimierz Scisłowski

Morska kłótnia

Raz w atlasie szkolnym
spór wybuchł zażarty,
aż frunęły w górę
kolorowe karty!

Zahuczały sztormy,
wicher zadął butnie –
wszystkie naraz morza
rozpoczęły kłótnię!

Rzekło Morze Czarne:
Ja z urody słynę!
Nie ma to jak w Warnie
letni wypoczynek!

Na to Morze Białe:
Być może, być może,
lecz co jest piękniejsze
niż polarne zorze?

Tu Morze Czerwone
wzburzyło swe fale:
Gdzie są takie barwne
gąbki i korale?

Morze Żółte na to:
Kolor mój świat zdobi!
Wody me unoszą
smukłych dżonek¹ dzioby!

¹dżonka – drewniany statek z żaglami,
używany w krajach azjatyckich.

Szepnął szary Bałtyk:
Może się narażę,
lecz twierdzą, że ja mam
najładniejsze plaże!

Kolorowe morza
nie kończyły sporu,
sprzeczka – jak to mówią –
nabrała kolorów!

Aby nie dopuścić
do otwartej wojny,
wmieszal się do kłótni
Ocean Spokojny!

Uspokoił wkrótce
kolorowe morza
i spytał na koniec,
o co spór rozgorzał?

Spójrzcie w atlas – dodał –
a wnet się dowiedzie,
że w nim morza
są niebieskie przecież!



1. Które morza zostały wymienione w wierszu?
2. Przeczytajcie wiersz z podziałem na role.
3. Czym różnią się morza od oceanów? Jaką inną nazwę nosi Ocean Spokojny?
4. Wypisz z mapy świata nazwy oceanów.

Wyprawa do Australii

Brat mojej mamy od czterech lat mieszka w Australii. Dostał tam pracę jako inżynier, w kopalni złota. Przez dwa tygodnie mieszka w domu, z ciocią i moją rówieśniczką Zosią, a dwa spędza w pracy, na pustyni, w kopalni. Australia jest tak wielka, że musi latać do pracy samolotem!

Zapraszał nas od dawna, ale dopiero w tym roku rodzice zdecydowali, że lecimy! Moja mama pracuje w szkole, więc wakacje ma tak samo jak ja, latem. Tyle że kiedy u nas jest lato, w Australii jest zima.

– Mam już za ciasne zimowe buty – przypomniałem rodzicom, kiedy zaczynaliśmy się pakować.

– Zimą, czyli w czerwcu i lipcu, w Sydney¹ średnia temperatura w dzień waha się między szesnaście a siedemnaście stopni, oczywiście w cieniu, a nocą nie spada poniżej dziesięciu – uśmiechnął się tato. – Spakujemy się jak na chłodne i wilgotne lato.

– Będziesz nam musiał wszystko opowiedzieć! – powiedziała mi na pożegnanie nasza pani. – Jeszcze nikt z naszej klasy tam nie był. Ani ja, ani nikt z uczniów.

Wszyscy strasznie mi zazdrościli tej wyprawy i ja sam do końca nie mogłem uwierzyć, że tam polecę.

¹ czytaj: sydney.



Gmach opery w Sydney.

Jako prezenty spakowaliśmy dla wszystkich polskie książki i filmy. I okazało się na miejscu, że to był bardzo dobry pomysł.

Nasz lot z Warszawy do Sydney trwał ponad dobę! Przesiadaliśmy się raz, ale nie musieliśmy po drodze odbierać bagaży. Całe szczęście, bo po przylocie na miejsce tato zdjął z taśmy cudzą walizkę i pomyłkę zauważyliśmy dopiero w domu, u wujka.

– Dobrze, że mamy niedaleko na lotnisko – śmiała się ciocia, kiedy ruszali znów w stronę, z której dopiero co przyjechaliśmy.

„Ładne niedaleko” – pomyślałem. Ponad dwie godziny jazdy! No ale jak na tutejsze odległości, to podobno blisko.

– Prześpij się – radził wujek. – To była bardzo długa podróż!

Byłem zmęczony, ale jak tu spać, kiedy za oknem tyle niezwykłości. Do okna zagłądały mi liście palmy. Na jednym przysiadła zielona papuga. Przekrzywiła główkę i zaskrzeczała coś po swojemu na przywitanie. A potem rozległ się głośny śmiech. Trwał i trwał, bez końca.

Zerwałem się z łóżka i wybiegłem do ogrodu.

Zosia czytała, owinięta w koc. Moich rodziców ani wujostwa nie było widać. Rozejrzałem się dookoła.

– Kto tak się śmieje? – spytałem.

– Ach, kiedyś też myślałam, że to jakiś ktoś! – Odłożyła książkę. – A to ptak, kukabura. One wydają właśnie takie dźwięki. A poza tym są bardzo odważne. Parę dni temu jedliśmy tu lancz, a one pikowały z drzew i zabierały nam kiełbaski!

Ogród przechodził w las, który wyglądał jak dżungla na filmach. Nie było żadnego ogrodzenia! Zosia uspokoiła mnie jednak, że w Australii nie ma lwów, tygrysów ani lampartów. Nie występują tu duże zwierzęta drapieżne.

– Tylko dzikie psy dingo – dodała. – W szkole uczymy się, jak współżyć z przyrodą. To tutaj bardzo ważne. Uczę się też angielskiego i polskiego, plastyki, muzyki, mamy zajęcia komputerowe... – wyliczała.



dingo



kukabura



Rdzeni mieszkańcy Australii – Aborygeni.



Malarstwo Aborygenów.

– Polskiego? – przerwałem jej, zdumiony. – W Australii?

– Pewnie! Tutaj są szkoły, w których oprócz angielskiego jest na przykład grecki, hiszpański, chiński czy właśnie polski. W Australii mieszka dużo ludzi pochodzenia polskiego. Niektórzy rodzice ledwie znają polski, ale chcą, aby ich dzieci uczyły się języka dziadków.

– Nie wszystkie dzieci w Australii mogą chodzić do szkoły. – Usłyszałem głos wujka.

– Jak to? – Zdziwiony obejrzałem się w jego stronę.

– Dla wielu dojazd do szkoły byłby niemożliwy. Są tu ogromne obszary bardzo słabo zaludnione, prawdziwe pustkowia. Trzeba było coś wymyślić, żeby dzieci mogły się uczyć. I Australia świetnie sobie z tym poradziła. Kiedyś uczyły się korespondencyjnie albo lekcje odbywały się przez radio. W takiej radiowej szkole nauczyciel prowadził zajęcia przed mikrofonem, w studiu, a dzieci słuchały ich w domu. Teraz zwykle są to szkoły przez internet.

– Niektórzy rodzice decydują się też na nauczanie domowe. To się nazywa tutaj homeschooling¹ – dodała ciocia.

A to dopiero! Słuchałem tych rewelacji z otwartą buzią.

– Ale fajnie! – westchnąłem z zazdrością.

– Wcale nie wiem – zaprotestowała Zosia. – Ja lubię chodzić do szkoły.

Zastanowiłem się. No tak. Znałbym innych uczniów tylko z internetu, nie mógłbym z nimi wracać ze szkoły ani spotykać się po lekcjach. Wolę tak, jak jest!

Zza chmur wyszło słońce i woda w ogrodowym basenie zalśniła zapraszająco.

– Możesz popływać, jeśli masz ochotę – zachęciła mnie ciocia. – Woda jest podgrzewana, a to znacznie bezpieczniejsze niż kąpiel w oceanie, gdzie do samych brzegów

podpływają rekiny i jest wiele parzących meduz. Trzeba wiedzieć dokładnie, gdzie i kiedy można się kąpać. Zresztą teraz jest tam za zimno.

Każdy kolejny dzień to była inna wycieczka. Zwiedzaliśmy nie tylko Sydney, ale też okolice. Wszystko jest tu takie inne! Na przykład ruch lewostronny. Trzeba bardzo uważać, przechodząc przez ulice, bo człowiek automatycznie patrzy w inną stronę, niż trzeba. U nas na znakach drogowych ostrzegających przed zwierzętami są jelenie lub krowy, a tutaj – kangury i koale.

Udało mi się sfilmować i jedne, i drugie, a w parku – emu, które mylnie wziąłem za strusie. Nad Pacyfikiem podziwiałem śmiałków, którzy na przekór deszczowi serfowali na wysokich falach – ten sport jest tutaj bardzo popularny.

– W Sydney mamy aż siedemdziesiąt plaż – opowiadała kuzynka. – Najbardziej znana to Bondi. Jej nazwa jest bardzo stara, pochodzi z języka Aborygenów, w którym „boondi” znaczy „huk fal”.

Wstydziłem się spytać, kim są Aborygeni, sprawdziłem to sam w internecie. Aborygeni byli rdzennymi mieszkańcami Australii. Czyli to ci, którzy mieszkali tu dawno temu. Dziś stanowią niewielką część ludności Australii, jej większość to przybysze z innych stron świata.

Do Polski przywiozłem chyba z pięćset zdjęć! Pięknych budynków, takich jak opera, która wygląda jak żaglowiec, szkoły Zosi, wieżowców i małych domków, ludzi, roślin i zwierząt.



surfer



emu



Znak drogowy ostrzegający przed kangurami.

1. Czego dowiedziałeś się z tekstu o Australii?
2. Odszukaj fragment, który mówi o szkołach w Australii.
3. Jak można dotrzeć z Polski do Australii?
4. Odszukaj w teście liczebniki. Napisz je słownie i za pomocą cyfr.

¹ czytaj: hoomskuling.





Australia

Australia to najmniejszy kontynent, który jest jednocześnie państwem. Australia nie ma lądowej granicy z żadnym innym państwem. Otaczają ją wody dwóch oceanów: Spokojnego i Indyjskiego.



GRUPA I

- Poznajemy kulturę Aborygenów.

Aborygeni to rdzeni mieszkańcy Australii. W dawnych czasach ich życie było bardzo związane z przyrodą. Prowadzili wędrowny tryb życia. Pokonywali znaczne odległości w poszukiwaniu pożywienia. Zajmowali się myślistwem, zbieractwem i rybołówstwem.



bumerang



Uluru to góra, którą Aborygeni uważają za świętą. Góra zmienia kolor w zależności od tego, jak oświetla ją słońce. Na ścianach jaskiń leżących u jej podnóża znajdują się bardzo stare malowidła.

GRUPA II

- Gromadzimy informacje o zwierzętach, które żyją tylko w Australii.



Kangur jest ssakiem roślinożernym. Kangurzyca nosi małe kangury w torbie na brzuchu. Zwierzęta, które noszą młode w torbie na brzuchu, nazywamy torbaczami.



Koala to torbacz, który mieszka wysoko na drzewach eukaliptusowych. Żywi się ich liśćmi.



Dziobak jest wyjątkowym ssakiem, który znosi jaja. Kiedy młode wyklują się z jaj, karmi je mlekiem. Pysk dziobaka przypomina dziób kaczki.

GRUPA III

- Poznajemy krajobrazy.



krokodyl

Symbolem Parku Narodowego Kakadu są mieszkające w rzekach drapieżne krokodyle. W parku można zobaczyć lasy eukaliptusowe, wodospady i płaskowyże, czyli wysoko położone tereny o płaskiej powierzchni i stromych stokach. Płyną tu również rzeki okresowe, czyli takie, które pojawiają się po ulewnych deszczach, a wysychają w czasie suszy.

GRUPA IV

- Szukamy odpowiedzi na pytania dzieci z Klubu Pytalskich.

Kiedy w Australii jest najcieplej?

Jak wygląda diabeł tasmański?

Co to jest Wielka Rafa Koralowa?

Jak nazywa się najwyższa góra w Australii?

Co to jest bumerang?

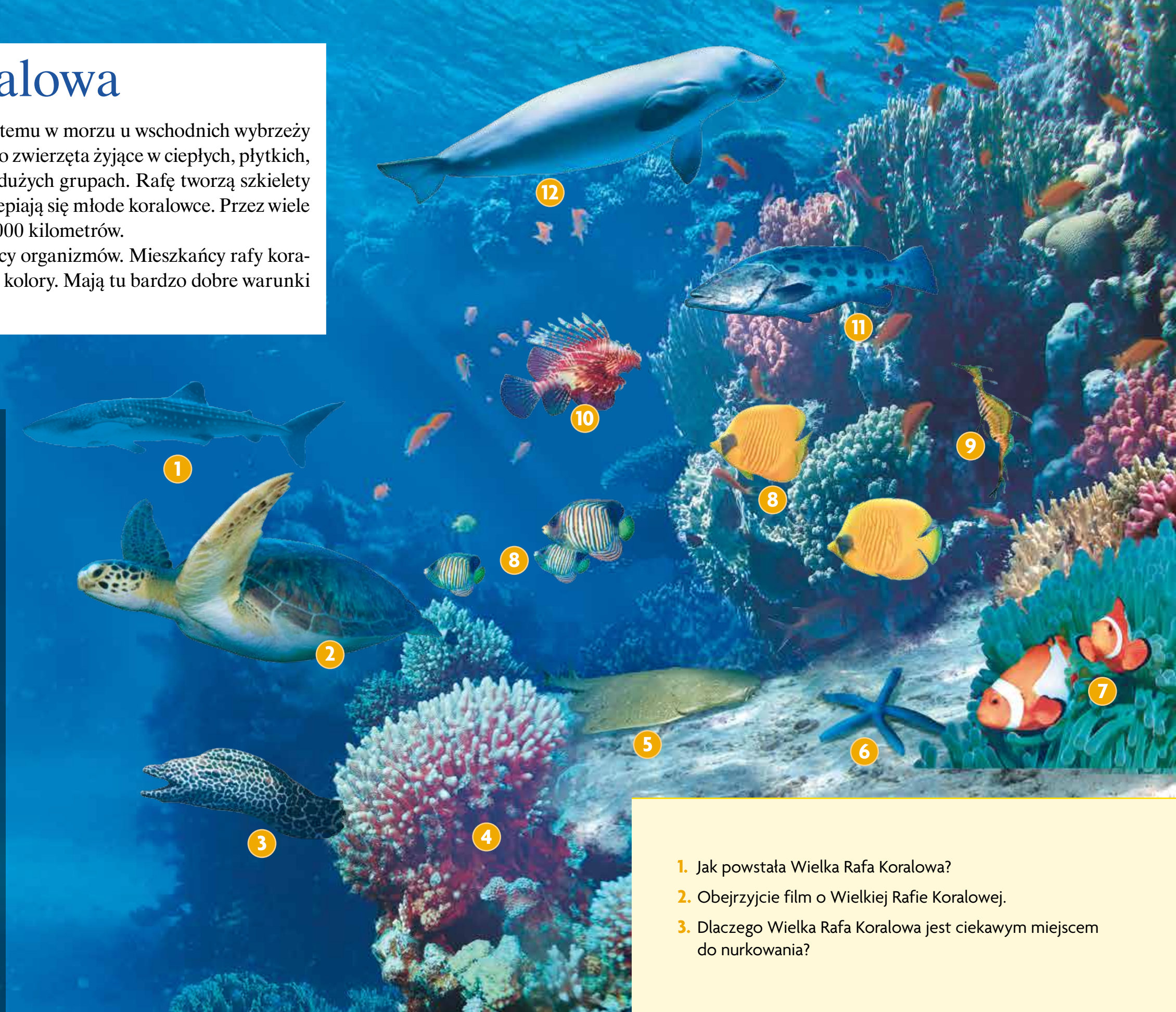


Wielka Rafa Koralowa

Wielka Rafa Koralowa powstała miliony lat temu w morzu u wschodnich wybrzeży Australii. Składa się z koralowców. Koralowce to zwierzęta żyjące w ciepłych, płytkich, nasłonecznionych wodach. Żyją one w bardzo dużych grupach. Rafę tworzą szkielety obumarłych już koralowców, do których przyczepiają się młode koralowce. Przez wiele lat rafa rozrosła się i ma teraz długość około 2000 kilometrów.

Wielka Rafa Koralowa jest domem dla tysięcy organizmów. Mieszkańcy rafy koralowej mają niespotykane, różnorodne kształty i kolory. Mają tu bardzo dobre warunki do życia oraz łatwy dostęp do pożywienia.

- 1 Rekin wielorybi – największa ryba żyjąca na naszej planecie.
- 2 Żółw morski.
- 3 Murena – drapieżna ryba, która często ukrywa się w szczelinach wapiennych skał.
- 4 Koralowiec.
- 5 Raszpla – ryba o spłaszczonym ciele, dzięki któremu trudno ją dostrzec na dnie morza, a to ułatwia jej polowanie.
- 6 Rozgwiazda.
- 7 Błazenek – mała ryba żyjąca w sąsiedztwie ukwiałów, czyli zwierząt z rodzaju koralowców.
- 8 Chetoniki – małe, kolorowe rybki.
- 9 Pławikonik – ryba nazywana konikiem morskim.
- 10 Skrzydlca – ryba, która na grzbiecie ma kolce jadowe.
- 11 Strzępiel – łagodna, duża ryba.
- 12 Diugon – ssak roślinożerny, żyje w płytkich wodach.



1. Jak powstała Wielka Rafa Koralowa?
2. Obejrzyjcie film o Wielkiej Rafie Koralowej.
3. Dlaczego Wielka Rafa Koralowa jest ciekawym miejscem do nurkowania?





GRA Z OBEŻYŚWIATEM



EUROPA

- W jakim państwie znajduje się Akropol?
- Jak można dotrzeć z Europy do Azji?



EUROPA

- Wymień trzy państwa, które sąsiadują z Polską.
- Opisz wygląd flagi Unii Europejskiej.



AMERYKA POŁUDNIOWA

- Piranie to...
- Największa i najszerza rzeka na świecie to...



AMERYKA PÓŁNOCNA

- Jak nazywają się rdzenni mieszkańcy Ameryki Północnej?
- Kuba to jednocześnie wyspa i...



AUSTRALIA

- Jak nazywają się rdzenni mieszkańcy Australii?
- Dzieci w Australii uczą się często przez internet. Dlaczego?



AZJA

- Jak nazywa się jedno z najbardziej zaludnionych państw na świecie?
- Hanoi to stolica...



AFRYKA

- Jak nazywają się zwierzęta żyjące na sawannie?
- Jakie pory roku występują w Afryce?



ANTARKTYDA

- Jak nazywa się ptak, który nie potrafi latać, ale świetnie pływa?
- Wymień zwierzęta (nie ptaki), które żyją na Antarktydzie.



AMERYKA POŁUDNIOWA

- Co to jest Machu Picchu?
- Kto odkrył Amerykę?



AMERYKA PÓŁNOCNA

- Rzeka Niagara nosi taką samą nazwę jak znany...
- Wymień trzy gatunki zwierząt żyjących w Ameryce Północnej.



AUSTRALIA

- Jakie zwierzęta żyją tylko w Australii?
- Australia to jednocześnie... i ...



AZJA

- Przymakiem pand są...
- W jakich górach znajduje się Mount Everest?



AFRYKA

- Co to jest pustynia?
- Co to jest oaza?



ANTARKTYDA

- Co to jest góra lodowa?
- Antarktyda jest wokół Bieguna...

Obieżyświat zachęca was do zaprojektowania gry. Możecie skorzystać z jego pomysłu albo stworzyć własną grę.

Dobierzcie się w zespoły. Jeden zespół odpowiada na pytania oznaczone niebieskim kółkiem na kartach do gry, a drugi – zielonym. Za każdą poprawną odpowiedź otrzymujecie 1 punkt. Wygrywa zespół, który zdobędzie więcej punktów. Poprawność odpowiedzi sprawdzacie wspólnie, korzystając z podręczników, internetu, bądź pomocy nauczyciela.



1. Przeczytajcie wiersz. Kiedy autorce przychodzą do głowy pomysły na wiersze?

Joanna Kulmowa

Moje próznowanie

A kiedy nic nie robię
to po prostu
cichuteńko
siedzę sobie.
I powoli
z kątów najciemniejszych
wychylają się węszące pyszczki wierszy.
Pyszczki głupie
zadziorne
wesole
obskakują mnie ciasnym kołem.
Trącają mi noskami kolana:
„Hej prózniczko
czemuś taka zadumana?
A łap nas!
A chowaj się przed nami!
A powiąż nas za ogonki rymami!”
I najczęściej wierszyków przybywa
ilekroć bywam
leniwa.



2. Które wyrazy się rymują? Dopasuj wyrazy z ramki.

marzy o ■ śpiewa o ■ chwile z ■ hasa po ■ krząta się po ■

motylem kątach lasach drzewach plaży

3. Połącz rzeczowniki z przymiotnikami tak, żeby się rymowały. Napisz je w zeszycie.

szarobura • pszczoła • chmura • duża • gorące
kałuża • kładka • wesoła • gładka • słońce

4. Przeczytaj tytuły. Wskaż w nich rzeczowniki, czasowniki, przymiotniki, przysłówki i liczebniki.

„Daleko nad rzeką”

„Cztery rowery”

„Mądra flądra”

„Ada opowiada”

„Ewa śpiewa”

„Radośnie o wiosnie”

5. W tekście kotysanki znajdź rymujące się słowa.

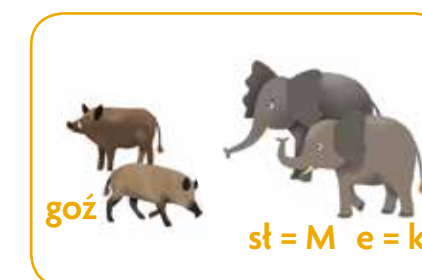
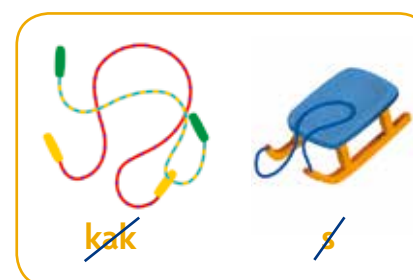
Aaa, kotki dwa,
szarobure obydwaj,
nic nie będą robiły,
tylko ciebie bawiły.

6. Za pomocą dźwięków przedstawcie słowa z ramki.

puk-puk • miau • ćwir • brum • bum • dzyń • stuk

7. Naucz się wybranego wierszyka i zaprezentuj go w klasie w ciekawy sposób.

8. Rozwiąż rebusy.



Jan Brzechwa dla dzieci

Co roku w Kwiatowicach organizowany jest tydzień spotkań z literaturą dla dzieci. W tym roku czytamy książki Jana Brzechwy. Po raz pierwszy pomagaliśmy w organizacji i promocji imprezy. Powiesiliśmy plakaty i program imprez, rozdaliśmy też zaproszenia.



ZAPROSZENIE

Serdecznie zapraszamy dzieci oraz dorosłych mieszkańców Kwiatowic na tydzień spotkań z twórczością Jana Brzechwy „Jan Brzechwa dla dzieci”, który odbędzie się w dniach od 14 do 20 czerwca.

Wstęp wolny.

Organizatorzy:

Urząd Gminy w Kwiatowicach,
Gminna Biblioteka w Kwiatowicach,
Dom Kultury w Kwiatowicach.



Organizatorzy: Urząd Gminy w Kwiatowicach
Gminna Biblioteka w Kwiatowicach
Dom Kultury w Kwiatowicach

(NOTKA BIOGRAFICZNA)



Jan Brzechwa (żył w latach 1898–1966)

– autor wierszy i bajek dla dzieci, np. „Na straganie”, „Kaczka dziwaczka”, „Akademia Pana Kleksa”.

Bohaterami wierszy są zwierzęta mające ludzkie cechy.

PROGRAM IMPREZ

- Pon.** 16.00–18.00 Uroczyste otwarcie tygodnia spotkań z twórczością Jana Brzechwy „Jan Brzechwa dla dzieci” – Dom Kultury
- Wt.** 14.00–17.00 Spotkanie przedstawicieli szkół im. Jana Brzechwy – aula szkoły
- Śr.** 15.00–19.00 Pokazy filmów o Panu Kleksie – kino Błysk
- Czw.** 17.00–18.30 Koncert piosenek z tekstami autora – aula szkoły
- Pt.** 10.00–12.00 Recytacje wierszy autora – występy dzieci – Dom Kultury
- Sob.** 11.00–12.00 Parada postaci z wierszy – przemarsz przedszkolaków ulicami Kwiatowic
- Niedz.** 16.00–17.30 Przedstawienie „Szelmostwa lisa Witalisa” w wykonaniu teatru amatorskiego Drops – kino Błysk

Przez cały tydzień, od godz. 10.00 do godz. 18.00, w Gminnej Bibliotece w Kwiatowicach czynna jest wystawa:

„Rękopisy i ilustracje do książek Jana Brzechwy”



1. Przeczytaj program. Które imprezy cię zainteresowały?
2. Zorganizujcie w klasie dzień z twórczością Jana Brzechwy. Napiszcie program imprezy.
3. Zaproście koleżanki i kolegów z innych klas. Przygotujcie zaproszenia i plakat. Sporządźcie notatkę kronikarską z tego wydarzenia.

FESTIWAL NAUKI

W tym roku, podobnie jak w ubiegłym, zorganizowaliśmy festiwal nauki. Zapraszamy was do wspólnego przeprowadzania doświadczeń.

Jakie właściwości ma magnes?

Przygotujcie: kilka magnesów różnego kształtu i wielkości, przedmioty wykonane z metalu, plastiku, drewna, papieru, szkła.

- Przysuwajcie magnes do każdego z przedmiotów najpierw jednym, a następnie drugim końcem. Co zaobserwowaliście? Od czego zależy, czy przedmiot jest przyciągany przez magnes?
- Wymyślcie urządzenie, w którym można byłoby wykorzystać magnes.

Czy magnes działa przez przeszkodę?

Przygotujcie: magnes, słoik, książkę, kartkę papieru, metalowy klucz

- Z jednej strony każdego przedmiotu przyłóżcie klucz, a z drugiej magnes. Co zauważacie?



Magnes jest wykorzystywany m.in. w kompasie. Kompas to przyrząd do wyznaczania kierunków świata w terenie.

Wyjdźcie przed szkołę i za pomocą kompasu wyznaczcie kierunki świata. Igła kompasu zawsze wskazuje północ. Kiedy i do czego może się przydać kompas?



Jak zrobić kompas?

Przygotujcie: magnes, igłę, mały kawałek papieru, miskę z wodą.

- Na powierzchni wody połóżcie kawałek papieru tak, żeby swobodnie się unosił.
- Kilka razy potrzyjcie jeden koniec igły o magnes (w tę samą stronę).
- Połóżcie igłę na kawałku papieru, a magnes połóżcie daleko od miski z wodą. Igła od razu się obróci i zacznie wskazywać kierunki: północ – południe. Namagnesowany koniec igły wskaże północ.
- Spróbujcie dotknąć papierka z igłą tak, żeby zaczął się obracać. Sprawdźcie, czy igła powróci do poprzedniego położenia.



FESTIWAL NAUKI

Który płyn jest cięższy?

Przygotujcie: 4 szklanki, strzykawkę, cukier, dzbanek z ciepłą wodą, barwniki w trzech kolorach, np.: czerwonym, żółtym i niebieskim.

- Ustawcie obok siebie 3 szklanki i wsypcie do nich cukier: do pierwszej 1 łyżkę, do drugiej 4 łyżki, do trzeciej 7 łyżek.
- Następnie wlejcie po ćwierć szklanki ciepłej wody do każdej z 3 szklanek i dodajcie kilka kropli barwnika (do każdej szklanki innego). Wymieszajcie bardzo dokładnie, aby cukier się całkowicie rozpuścił.
- Z trzeciej szklanki nabierzcie pełną strzykawkę płynu i wpuście go do czwartej szklanki. Następnie nabierzcie tyle samo płynu z drugiej szklanki i delikatnie wypuście go do czwartej. Na koniec to samo zróbcie z płynem z pierwszej szklanki.
- Sprawdźcie, co się stało. Czy płyny się wymieszały?



W jakiej wodzie utonie jajko?

Przygotujcie: 2 wysokie przezroczyste naczynia, półtora litra ciepłej wody, 10 łyżek soli, 2 surowe jajka.

- Wlejcie do każdego naczynia po pół litra wody.
- Do jednego naczynia wsypcie sól i dokładnie wymieszajcie. Gdy sól się rozpuści, ostrożnie włóżcie do naczynia jajko. Do drugiego naczynia włóżcie drugie jajko. Zobaczcie, co się stanie.
- Następnie do naczynia ze słoną wodą delikatnie doleйте pół litra ciepłej wody.
- Obserwujcie, co się dzieje z jajkiem.



Jak założyć hodowlę roślin w słoiku?

Przygotujcie: duży przezroczysty słoik z nakrętką, ziemię do kwiatów, 2 lub 3 różne małe roślinki, czysty piasek lub żwir, węgiel drzewny (do kupienia w aptece lub sklepach z artykułami dla zwierząt), wodę, grubą rękawicę do przesadzania kłujących roślin.



- Na dno słoika wsypcie ok. dwucentymetrową warstwę piasku lub żwiru.



- Następnie wsypcie jednocentymetrową warstwę węgla i delikatnie ubijcie.
- Potem wsypcie 4–5 cm ziemi i znowu ubijcie.



- W tak przygotowane podłoże wsadźcie rośliny. Nie powinny dotykać ścianek słoika.
- Delikatnie wlejcie do środka kilka łyżek wody.
- Szczelnie zakręćcie słoik.



- Ogródek w słoiku postawcie na parapecie. Miejsce nie może być zbyt mocno nasłonecznione, żeby wysoka temperatura nie zniszczyła hodowli.
- Obserwujcie, co się będzie działo w słoiku. Jeśli na ściankach słoika pojawią się krople wody, odkręćcie słoik, żeby woda wyparowała. Podlewajcie nie więcej niż pół łyżki wody. Taką hodowlę można prowadzić kilka lat.

O ogonkach u rączek, czyli rozmyślania o języku

Czy zastanawialiście się kiedyś, co by było, gdyby język polski nie miał ogonków?

Zaraz. Jakich ogonków? Psych? Kocich?

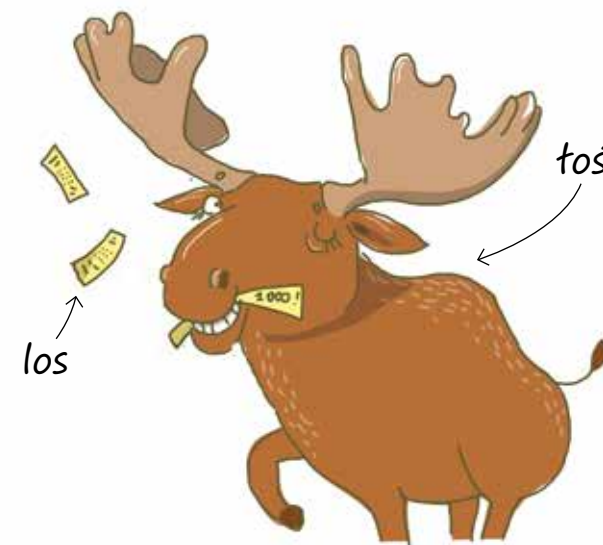
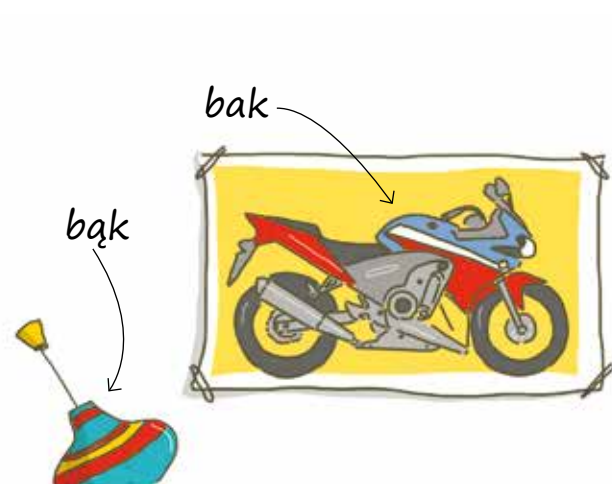
Nie, nie. Takich, jakie mają rączki.

Jak to? Przecież rączki nie mają żadnych ogonków!

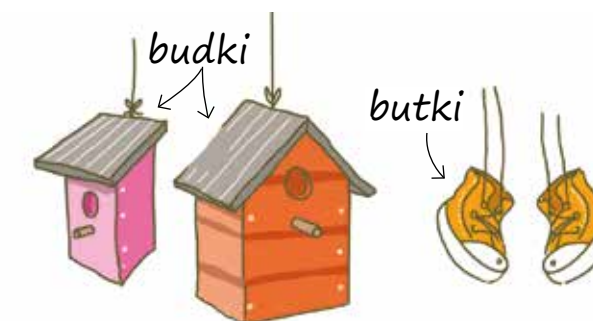
A może jednak?... Bo kiedy się zapisze wyraz *rączki*, a obok *raczki*, to okaże się, że te słowa różnią się właśnie... ogonkiem! Co ciekawe, taki mały ogonek zupełnie zmienia znaczenie słów. Bo przecież *bąk* to nie to samo co *bak*, a *lek* to nie *lęk*. Dlatego wszystkie te znaczki – ogonki, kropki, kreseczki – są w naszym języku bardzo ważne. Bo jak bez nich odróżnilibyśmy *języka* od *jęzika*? Czym różniłyby się *len* i *leń* albo *toś* i *los*?

Język polski jest ciekawy nie tylko dzięki ogonkom. Przykład? Proszę bardzo! W polszczyźnie aż się roi od słów, które brzmią identycznie, a pisze się je inaczej. Bo przecież *szef* to wcale nie to samo co *szew*, prawda? *Budki* i *butki* czy *gadki* i *gatki* też się od siebie różnią. A wyobraźcie sobie brodaczy, którzy myją się w rzece – wchodzi w *bród* i tam z *bród* splukują *brud*. Aby zapisać takie zdanie, koniecznie trzeba zajrzeć do słownika. Bez niego ani rusz!

Właśnie – język. Tu mowa o języku polskim, ale język mamy też przecież w buzi i... w bucie. Blok może być mieszkalny albo rysunkowy, a nawet czekoladowy. A kawka? Ta w filiżance jest aromatyczna, a ta w parku może być... skrzydlata!



Ciekawe, jak z naszym językiem radzą sobie obcokrajowcy. Jak im się udaje wymawiać te wszystkie stoły z powyłamywanymi nogami i chrząszcze brzmiące w trzcinnie? Albo takie zdanie: *Syn Szymona mimo szadzi wzdłuż szyn szedł i szalwią sadził*. Można język połamać!



Dyktando

W wodzie siedzi chmara śledzi - to rodzina i sąsiedzi.
Jeden śledź ma z glonów hamak, w którym huśta się od rana.
Drugi śledź w leżaku w prążki czyta różne mądre książki.
Obok niego śledzik Felek dzierga dla małżonki beret.
Jego wujek z tłumem córek nuca, zgrabny tworząc chórek.
Wujka zięć szarlotką kruszy, a teściowa pranie suszy.

1. Przepisz do zeszytu pary wyrazów z tekstu i obrazków. Zaznacz kolorem, czym się różnią.
2. Przepisz dyktando do zeszytu.
3. Ułóżcie w parach rebusy.

Marcin Brykczyński

Już wakacje

Koniec roku szkolnego bliski,
z podręcznikiem już się rozstaję,
wkrótce lato zaprosi wszystkich
na wakacje swoim zwyczajem.

Pożegnamy nauczycieli,
koleżanki, kolegów i klasę,
najserdeczniej życząc, by mieli
dużo słońca i przygód masę.

Lecz gdziekolwiek lato poniesie,
czy ktoś w górach jest, czy nad wodą,
w przydomowym ogródku czy w lesie,
liczy się przyjaźń z przyrodą.



Krem z filtrem miej zawsze i czapkę,
pij wodę, gdy upał doskwiera.
Na owoce też możesz mieć chrapkę,
ale nigdy nieznanych nie zbieraj!

A gdy letnie wakacje miną,
to choć lato kolory już zmienia,
w szkole będą ciekawie dni płynąć
i cieszyć miłe wspomnienia.



Tu jeszcze rada jest szczerą.
W górach nigdy nie schodź ze szlaku.
Kąpieliska strzeżone wybieraj
i kapok zapinaj w kajaku.

Chodź lewą stroną po drodze,
z dobrze widocznym odblaskiem.
Na rowerze czy hulajnodze
noś mądrze głowę pod kaskiem.

1. Przeczytaj wiersz. O czym trzeba pamiętać w czasie wakacji?
2. Przygotuj plakat pt. „Wakacyjne rady”.
3. Opowiedz o swoich wakacyjnych marzeniach.



NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W KLASIE 3

1



Przeczytaliśmy wiele opowiadań, wierszy, legend.

6



Poznaliśmy wiele ciekawych zawodów.

7



Razem z Obieżyświatem zwiedzaliśmy kontynenty.

2



Wydaliśmy kilka numerów „Gazety Przyjaznej”.

3



Uczyliśmy się w plenerze.

8

AKADEMIA DOCIEKLIWYCH

Działaliśmy w Klubie Pytalskich i Akademii Dociekliwych.

9



Wiele radości sprawiły nam zajęcia artystyczne.

4



Poznawaliśmy historię naszego kraju.

5



Robiliśmy doświadczenia.

10



Rozmawialiśmy o wielu różnych sprawach.

**DZIĘKUJEMY
ZA WSPÓLNĄ
ZABAWĘ I PRACĘ!
ŻYCZYMY UDANYCH,
BEZPIECZNYCH
WAKACJI!**

Autorki: **Maria Lorek, Monika Zatorska**

Konsultanci:

konsultacja merytoryczno-dydaktyczna – **dr hab. Eugenia Rostańska**; językowa – **prof. dr hab. Jerzy Podracki**;

przyrodnicza – **dr Piotr Klepacki**; konsultacja stron 10–21 – **Iwona Stachura**; konsultacja tekstu na s. 61 – **Grażyna Cichocka**

Redakcja merytoryczna: **Magdalena Chlebowska, Alina Namiecińska**

Redakcja językowa: **Monika Niewielska**

Dyrektor artystyczny, koncepcja graficzna: **Artur Matulaniec**

Grafik, projekt okładki: **Katarzyna Trzeszczkowska**, grafik: **Ewa Marszał**

Teksty: **Paweł Beręsewicz, Marcin Brykczyński, Wanda Grodzieńska, Agnieszka Frączek, Jacek Ingłot, Roksana Jędrzejewska-Wróbel,**

Joanna Kulmowa, Hanna Łochocka, Anna Onichimowska, Joanna Pollakówna, Włodzimierz Scisłowski, Ewa Skarżyńska,

Małgorzata Strzałkowska, Stefania Szuchowa, Natalia Usenko, Adam Wajrak, Danuta Wawilow, Maciej Wojtyzsko

Fotoedycja, produkcja sesji: **Maciej Marcinek**

Rekwizyty: **Beata Stachańczyk**

Skład i łamanie: **Olga Latuszkiewicz, Jarosław Pawłowski**

Redakcja techniczna: **Maria Kaszkowiak, Olga Latuszkiewicz**

Korekta: **Ewa Grzona, Agnieszka Gzylewska**

Wydanie I, 2017

Wydawca: **Ministerstwo Edukacji Narodowej**

Warunki korzystania z podręcznika: www.naszaszkoła.men.gov.pl

Druk: **Quad/Graphics Europe Sp. z o.o.**

Adaptacja dla uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (uczniów niepełnosprawnych mających trudności w uczeniu się i/lub komunikowaniu się, w tym niesłyszących i słabosłyszących, z upośledzeniem umysłowym, autyzmem i afazją)

Adaptacja polegała na modyfikacji tekstów i ilustracji z uwzględnieniem potrzeb komunikacyjnych i edukacyjnych ww. uczniów.

Szczegółowe omówienie wprowadzonych zmian znajduje się w poradniku dla nauczyciela dostępnym na stronie:

www.naszelementarz.men.gov.pl

Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Pracownia Lingwistyki Migowej, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

Autorzy: **Agnieszka Bajewska-Kolodziejak, Magdalena Baranowska, Katarzyna Cichocka-Segiet, Emilia Danowska-Florczyk,**

Piotr Mostowski, Paweł Rutkowski, Małgorzata Skuza, Krystyna Ziątek

Recenzenci: recenzja surdopedagogiczna – **Justyna Kowal**; oligofrenopedagogiczna – **Beata Rola**;

w zakresie alternatywnych i wspomagających metod komunikacji – **Agnieszka Pilch**; językowa – **Małgorzata Burta**

Redaktorzy merytoryczni: **Paweł Rutkowski, Piotr Mostowski**

Redaktor językowa: **Emilia Danowska-Florczyk**

Adaptacja grafik, skład i łamanie: **Łukasz Kamieniak**

Kierownik adaptacji: **Paweł Rutkowski**

Rok adaptacji: 2017

Materiały na licencji Creative Commons – Uznanie Autorstwa 3.0 Polska (szczegóły www.naszaszkoła.men.gov.pl):

Teksty: Paweł Beręsewicz, Agnieszka Frączek, Jacek Ingłot, Roksana Jędrzejewska-Wróbel (także tekst na III stronie okładki), Anna Onichimowska, Małgorzata Strzałkowska, Natalia Usenko, Adam Wajrak

Ilustratory: Mariusz Arzewski – s. 60; Magdalena Babińska – s. 86, 88, 94–95; Ilona Brydak – s. 11, 14, 22, 23, 52, 83; Marta Drapiewska – I, III, IV strona okładki, strona tytułowa, s. 54, 55; Alicja Gapińska – s. 50, 51; Andrzej Gosik – s. 27, 28; Artur Gulewicz – II strona okładki, s. 30, 31, 32, 82, 84, 85; Łukasz Król – s. 36, 76, 77, 80–81, 95; Elżbieta Kidacka – s. 10, 11, 24, 25, 26, 90, 91, 92–93; Artur Matulaniec – s. 12, 22, 36, 50, 68, 82, 95 (szylidy); s. 76, 80 (Obieżyświat); Elżbieta Smutanka-Combik – spis treści, s. 4–5, 38, 39, 40, 41, 61, 70–71;

Monika Pollak – s. 62–63, 64–65; Daniel Rudnicki – s. 7, 8, 68–69, 78, 79, 94; Piotr Rychel – s. 47, 48; Anna Sędziwy – s. 18–19; Dariusz Twardoch – s. 43, 44, 45.

Fotografii i fotografie: Irena Cyprian – s. 35 (dzieci, dudy wielkopolskie); Renata Lisowska – s. 21 (obraz Aleksandry Lisowskiej „Bez tytułu”); Paweł Lapiński – s. 78, 79 (rafa koralowa tło – 2); Tomasz Pilat/Robert Sobociński – spis treści (dzieci), s. 12, 13 (dzieci, szklanki), s. 38–41, s. 58 (reka), s. 94, 95 (dzieci), s. 86–89 (dzieci, doświadczenia); Tomasz Pilat – s. 10 (ramki), s. 13 (kostki cukru na talerzyku), s. 16 (farby, pedzle), s. 17 (akwarele, pastele, pedzle), s. 42 (jak zrobić naszyjnik i bransoletkę), s. 67 (jak zrobić zagłówek), s. 89 (hodowla w słoiku); https://en.wikipedia.org/wiki/File:Matejko_Self-portrait.jpg – s. 15 (Jan Matejko); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Olga_Bozna%C5%84ska_-_autoportret.jpg – s. 15 (Olga Boznańska); https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Wyspia%C5%84ski#/media/File:Stanis%C5%82aw_Wyspia%C5%84ski_-_Autoportret.jpg – s. 15 (Stanisław Wyspiański); https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Makowski#/media/File:Autoportret_-_Tadeusz_Makowski.jpg – s. 15 (Tadeusz Makowski); <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Wycz%C3%B3%C5%82kowski1898.jpg> – s. 15 (Leon Wyczółkowski); <https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Kammolchmannchen.JPG> – s. 28 (traszka grzebieniasta); https://pl.wikipedia.org/wiki/Zaskroniec_zwyczajny#/media/File:M%C5%82ody_zaskroniec_Mielec.JPG – s. 29 (zaskroniec zwyczajny); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:POL_Szczecin_COA.svg – s. 33 (herb Szczecina); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:POL_gmina_Huszelw_COA.svg – s. 33 (herb gminy Huszelw); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:POL_ID_C4%85browa_G%C3%B3rcza_COA_1.svg – s. 33 (herb Dąbrowy Górniczej); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:ISS-38_Hawaiian_Island_chain.jpg – s. 58, 59 (Hawaje – zdjęcie ze stacji kosmicznej); [https://en.wikipedia.org/wiki/Stawa_M%C5%82ymy#/media/File:Stawa_M%C5%82ymy_\(2015\).JPG](https://en.wikipedia.org/wiki/Stawa_M%C5%82ymy#/media/File:Stawa_M%C5%82ymy_(2015).JPG) – s. 64 (latarnia morska w Świnoujściu); [https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ko%C5%82obrzeg_Hafen_Leuchtturm_d_\(2011-07-26\)_by_Klugschnacker_in_Wikipedia.jpg](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ko%C5%82obrzeg_Hafen_Leuchtturm_d_(2011-07-26)_by_Klugschnacker_in_Wikipedia.jpg) – s. 64 (latarnia morska w Kolobrzegu); <https://tr.wikipedia.org/wiki/Babab%C3%A9#/media/File:Babab%C3%A9.jpg> – s. 66 (łódź wiosłowa); https://en.wikipedia.org/wiki/File:Dacelo_novaeguineae_waterworks.jpg – s. 73 (kukabura); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Australia_Aboriginal_Culture_011.jpg – s. 76 (Aborygeni); https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Jan_Brzechwa_2016.jpg – s. 84 (Jan Brzechwa).

Materiały poza licencją Creative Commons – Uznanie Autorstwa 3.0 Polska (szczegóły www.naszaszkoła.men.gov.pl):

Teksty: wiersz Marcina Brykczyńskiego „Już wakacje”, wiersz „Maj” Hanny Łochockiej można nieodpłatnie publikować do końca 2026 r.; wiersz Wandy Grodzieńskiej „Radosny dzień”, wiersz Joanny Kulmowej „Moje próżnowanie”, wiersz Joanny Pollakówny „Malowanie”, wiersz Stefani Szuchowej „Letnia ulewa”, wiersz Włodzimierza Scisłowskiego „Morska kłótnia”, wiersz Ewy Skarżyńskiej „Drzewo pokoju”, wiersz Danuty Wawilow „O Rupakach”, opowiadanie „Gislando” Macieja Wojtyzskiego można wykorzystywać do celów edukacyjnych.

Zdjęcia i agencje fotograficzne: East News – s. 9 (Hugo Kollataj); Irochka/Photogenica – s. 10 (paleta, farby, pedzle); autoportret Anny Bilińskiej-Bohdanowiczowej ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie – s. 15; obrazy Jana Matejki „Słońcyk”, „Olgi Boznańskiej”, „Imieniny Babuni”, „Tadeusza Makowskiego „Maskarada”, „Leona Wyczółkowskiego „Martwa natura z pomarańczami”, „Wiesniaczka z dzieckiem” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie – s. 16–17; Photogenica – s. 16 (paleta); obraz Stanisława Wyspiańskiego „Dziwactwo z kwiatami” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie – s. 17; obraz Marii Jaremy „Wyrazy” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie – s. 21; obrazy Karola Hillera „Kompozycja 214 A”, Jerzego Nowosielskiego „Abstrakcja niebieska” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie; East News – s. 28 (zaba śmieška); alexstemmer/Photogenica – s. 29 (zimja zyzakowata); East News – s. 29 (żółw błotny); BIOS/East News – s. 29 (młody żółw); imago stock&people/East News – s. 29 (jaszczurka zwinka); zdjęcie muzeum przyrodniczego dzięki uprzejmości Dyrektora Wielkopolskiego Parku Narodowego – s. 34; East News – s. 34 (ratusz w Poznaniu); Lech Zielakowski/Reporter/East News – s. 34 (rynek w Kaliszu, archikatedra w Gnieźnie); East News – s. 34–35 (Ostrów Tumski – katedra); W. Rączkowski/Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy – s. 34 (Ostrów Lednicki); J. Borwiński/Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy – s. 34 (makieta grodu na Ostrowie Lednickim); roobico/Photogenica – s. 36–37 (papier na deskach); UNICEF – s. 53 (logo, pomoc głodującym dzieciom, klasa szkolna, dostawy czystej wody); Lekhra/Photogenica – s. 53 (szczępienia dzieci); Vladimir Bilow/CD/Photogenica – s. 57 (szachy); haveosen/Photogenica – s. 58 (kropki wody); alexatrh/Photogenica – s. 58 (podlewania kwiatów); komarmaria/Photogenica – s. 59 (oaza); Norman P. Krauß/CD/Photogenica – s. 59 (zrafa); FamVeldman/Photogenica – s. 59 (akwarium); belchonock/Photogenica – s. 59 (kalosze); hamikus/Photogenica – s. 59 (łódki we mgłę); DarioStudio/Photogenica – s. 59 (powódź); Mateusz Ochocki/KFP/Reporter/East News – s. 61 (plac zabaw); s. 66–67 (Dar Młodzieży); Łukasz Ostalski/Reporter/East News – s. 64 (latarnia morska w Sopocie); East News – s. 64 (latarnia morska w Krynicy Morskiej); East News – s. 66 (trawata); East News – s. 67 (wycieczkowiec); Wojciech Stroyk/Reporter/East News – s. 67 (prom); East News – s. 67 (kontenerowiec); jowannj/Photogenica – s. 72 (opera w Sydney); neolson_dashot/Photogenica – s. 73 (dingo); East News – s. 74 (Aborygeni); East News – s. 74 (malarstwo Aborygenów); robynmac/Photogenica – s. 75 (emu); EpicStockMedia/Photogenica – s. 75 (surfier); iofoto/Photogenica – s. 75 (znak drogowy); fuzryk73/Depositphotos – s. 76 (bumerang); BastiaanLinder/Photogenica – s. 76 (gora Uluru); alfotokunst/Photogenica – s. 77 (kangur); emaligus/Photogenica – s. 77 (koala); ozlash/Photogenica – s. 77 (dżabok); East News – s. 77 (Park Kakadu); asjhh/Photogenica – s. 77 (krokodyl); leungchopan/Photogenica – s. 78 (rekin wielorybi); East News – s. 78 (żółw morski); VitalyR/Photogenica – s. 78 (murenka); xloaf/Photogenica – s. 79 (koralowiec); East News – s. 79 (raszpa); vodolaz/Photogenica – s. 79 (blazenek); East News – s. 79 (chetoniki pasiate i złote); Ron & Valerie Taylor/ardea/East News – s. 79 (plawkonik); Vlad61/Photogenica – s. 79 (skrzydlica); East News – s. 79 (strzypiel); East News – s. 79 (diugon); SergeyAK/Photogenica – s. 80 (Partenon); Photogenica – s. 80 (Parlament Europejski); silverjohn/Photogenica – s. 80 (pandia); Mla Semenova/Photogenica – s. 80 (Wielki Mur Chiński); Photogenica – s. 80 (Antarktyda – 2); segoya/Photogenica – s. 80 (pustynia); bah1969/Photogenica – s. 80 (sawanna); Photogenica – s. 81 (Nizina Amazonki, Machu Picchu, Indie, koala, wodospad Niagara); East News – s. 81 (Aborygeni); Danuta B. Lomaczewska – s. 84 (Jan Brzechwa podpisuje książki); Andrzej Szypowski/East News – s. 84 (Jan Brzechwa z żoną Janiną, Jan Brzechwa w swoim mieszkaniu); zdjęcie dzięki uprzejmości Pracowni Garnarskiej Rodziny Arkuszyńskich – s. 95 (pracownia garnarska). Zdjęcia agencji fotograficznych można nieodpłatnie publikować m.in. do użytku edukacyjnego (szczegóły www.naszaszkoła.men.gov.pl).

Minister Edukacji Narodowej zgodnie z art. 22c ust. 3 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz.U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm. zasięgnął opinii rzeczoznawców:

dr hab. Ewy Skrzetuskiej i dr hab. Katarzyny Klośńskiej.

„Nasza szkoła. Podręcznik do szkoły podstawowej. Klasa 3. Część 4” autorke Marii Lorek, Moniki Zatorskiej zostaje dopuszczony z mocy prawa do użytku szkolnego (art. 22c ust. 2 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty, Dz.U. z 2004 r. Nr 256, poz. 2572, z późn. zm.). Rok dopuszczenia: 2016

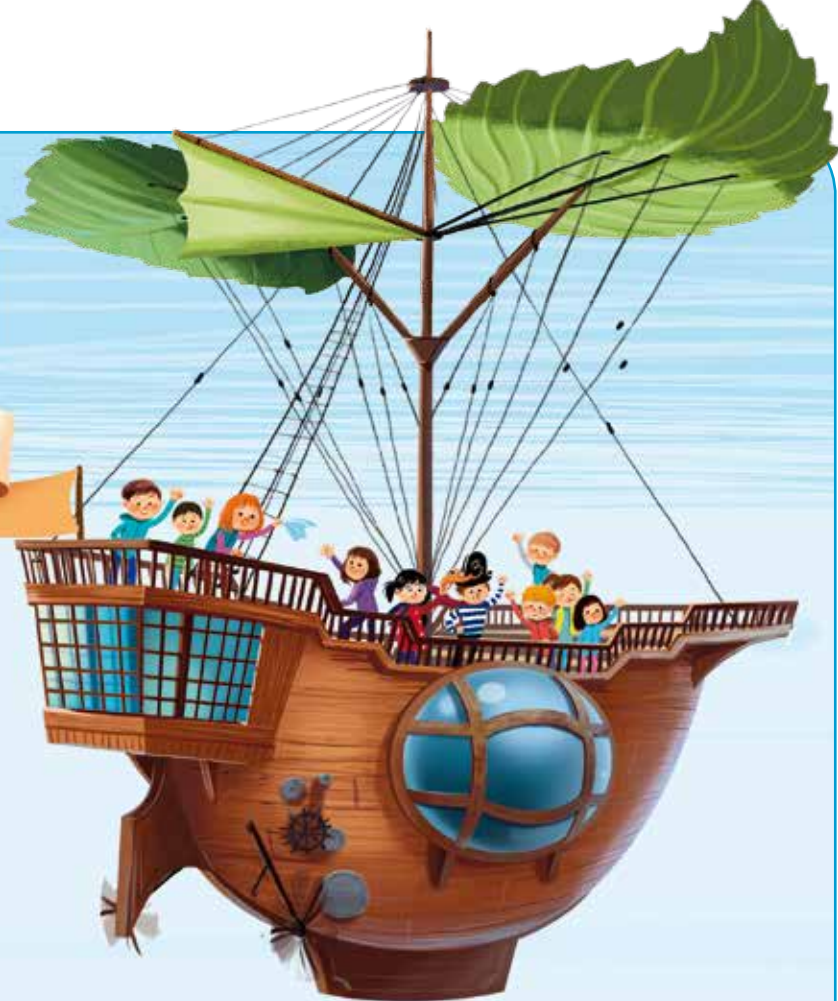
NADSZEDŁ CZAS POŻEGNANIA

z trzecią klasą,
z nauczycielkami
i nauczycielami
oraz naszym
podręcznikiem.
Zakończenia bywają
smutne, ale są potrzebne.
Przecież gdyby nie one, nic
by się nigdy nie mogło zacząć.
Przed Tobą czwarta klasa.

Nie wiadomo, jak to będzie – nowi nauczyciele, nowe przedmioty, nowe sale. To tak jak z piękną książką. Gdy zaczynasz ją czytać, nie chcesz, żeby się kończyła. A świat ma Ci do przekazania tyle wspaniałych opowieści! Odkrywaj je, odkrywaj siebie i swoje talenty. Bo każdy ma swój własny, niepowtarzalny talent. Ten talent jest jak skarb, dlatego czasami bywa głęboko ukryty. Ale właśnie teraz jest czas na szukanie go.

Dlatego rysuj, śpiewaj, tańcz, pisz, biegaj, czytaj, zadawaj pytania... I nie bój się popełniać błędów. Błędy są bardzo potrzebne – to wskazówki, dzięki którym możesz się uczyć i rozwijać.

Pamiętaj też, żeby nigdy, przenigdy nie porównywać się z innymi, bo każdy jest inny. I nigdzie, na całej kuli ziemskiej, nie ma drugiej tak wyjątkowej i niepowtarzalnej osoby, jaką jesteś Ty!



„Nasza szkoła.
Podręcznik do szkoły podstawowej. Klasa 3.”
składa się z czterech części:



1. część



2. część



3. część



4. część



Warszawa 2016
ISBN 978-83-65152-37-4 (całość)
ISBN 978-83-65152-43-5 (część 4)



MINISTERSTWO
EDUKACJI
NARODOWEJ